Zofia Szmigiel obchodziła 100. urodziny

STRONA 7

STRONA 3

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl 28 stycznia - 3 lutego 2025 r. ▪ nr 04 (8) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Ogromny sukces zespołów z Czernica, Kawęczyna i Zawitały

Adrian Kurek z Dęblina w serialu „Kibic” na Netflixie

Od lat gra w towarzystwie gwiazd

STRONA R2

Adrian Kurek na planie reklamy z Mariuszem Pudzianowskim

Dla Adriana Kurka to kolejna przygoda ze światem filmów i seriali.

Dęblinianin w trakcie kręcenia scen do serialu „Kibic”

Stężyca: Będą ponowne wybory

STRONA 4

Śpiewały i tańczyły dla babć i dziadków

STRONA 7

Zmarł Jan Pieńkosz

STRONA 6

Podejrzany o dwukrotne przejechanie człowieka chciał na wolność

STRONA 8

Nasze relacje ze studniówek

STRONA 18 - 20

N 2500
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

eprasa.pl 7ab43a49c8

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Przekaż 1,5 procent swojego podatku

Szymon Soból ze Starej Dąbi urodził się 6 grudnia 2021 roku ze stwierdzoną wadą genetyczną – zespołem Downa, rozszczepem wargi i podniebienia, złożoną wadą serca pod postacią ubytków w przegrodzie międzykomorowej i w przegrodzie międzyprzedsionkowej, przejściowym zespołem mieloproliferacyjnym, obustronnym niedosłuchem, wnętrostwem, małopłytkowością i zmniejszonym napięciem mięśniowym.

Jego życie to pasmo ciągłych pobytów w szpitalach. Po 18 miesiącach walki o jego zdrowie i sprawność na jego drodze pojawiła się ostra białaczka szpikowa.

Ponad 6-miesięczna chemioterapia jeszcze bardziej opóźniła jego rozwój psychoruchowy. Jego stan wymaga bardzo częstych kontroli hematologicznych i onkologicznych. Ponadto jest pod stałą opieką kardiologa, okulisty, audiologa, laryngologa, neurologa, urologa, gastroenterologa, ortopedy, endokrynologa, neurologopedy i fizjoterapeutów.

Przekaż 1,5 procent podatku dla Szymka. Wpisz numer KRS 0000039541, cel szczegółowy 395, Szymon Soból.

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 28 WTOREK
28 stycznia (wtorek) godz. 15
Otwarcie wystawy poświęconej 162 rocznicy Powstania Styczniowego. Sala widowiskowa GOKiB w Ułężu

STYCZEŃ 29 ŚRODA
29 stycznia (środa) godz. 9
Bezpłatna mammografia.
Przy Gminnym Ośrodku Kultury (ul. Królewska 4) w Stężycy oraz od godz. 14 przy Urzędzie Gminy w Ułężu (Ułęż 168)

STYCZEŃ 29 ŚRODA
29 stycznia (środa) godz. 15.30
Spotkanie informacyjne dotyczące renty wdowiej. Sala nr 1 Urzędu Miasta w Dęblinie

LUTY 3 PON.
3 lutego (poniedziałek) godz. 9
Akcja krwiodawstwa.
Internat Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Rykach.

LUTY 19 ŚRODA
19 lutego (środa)
Wycieczka do Warszawy dla dzieci.
Organizator: CKiS w Rykach. Cena 180 zł. Zapisy do 31 stycznia pod numerem: 888-601-478

Jednostka ma nowy namiot

fot.OSP Leopoldów

Strażacy już wiedzą, do czego się przyda.

Druhowie z OSP w Leopoldowie dzięki nawiązaniu współpracy z firmą Gra-Lech s.c. otrzymali namiot o wymiarach 3 m x 2 m na stelażu z logotypem sponsora oraz jednostki.

- Namiot zdecydowanie przyda się podczas zdarzeń z wykorzystaniem drona, zawodów sportowych oraz festynów - informują w mediach społecznościowych strażacy, dziękując sponsorowi za piękne wykonanie.

DYŻURY APTEK

27 stycznia - 2 lutego (10 - 22)
Apteka przy ul. Szkolnej 1 w Rykach, tel.: 784 585 094
3 lutego - 9 lutego (10 - 22)
Apteka przy ul. Żytniej 16 w Rykach, tel.: 81-865 61 51

W każdą niedzielę i świętą (dni ustawowo wolne od pracy) apteka przy ul. Szpitalnej 2 w Dęblinie będzie czynna w godz. 9 - 18.

CYTAT TYGODNIA

Henryk Sienkiewicz „Quo vadis"

„Żyłem, jak chciałem i umrę, jak mi się podoba".

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz, Dęblin/POLTOR	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik/elektryk, Stężyca/ TECHNOBETON	1	38 zł/godz.	u
Malarz – lakiernik konstrukcji i wyrobów metalowych, Niwa Babicka/MAR-POL	0,5	2 500,00 zł	u
Monter – składacz okien, Ryki/DOM – LUX	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Nowodwór/SP		446,18 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Dęblin/ZSZ nr 2	0,14	850,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Ryki/PSP nr 2	1	5 915,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Stary Bazanów/ZPO	1	5 915,00 zł	u
Operator maszyn i urządzeń do przetwórstwa tworzyw sztucznych, Dęblin	1	4 666,00 zł	u
Operator węzła betoniarskiego, Stężyca/TECHNOBETON	1	38 zł/godz.	u
Pomocnik cieśli, Moszczanka/DOMEK.TECH	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niwa Babicka/MAR-POL	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Niwa Babicka/MAR-POL	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn – prefabrykaty betonowe, Stężyca/TECHNOBETON	1	31 zł/godz.	u
Monter, Dęblin/Regionalne Centrum Informatyki Kraków	1	4 800,00 zł	u
Psycholog, Kłoczew/Przedszkole Samorządowe	1	2 454,00 zł	u
Pielęgniarka, Ryki/NZOZ MEDICUS	1	6 730,00 zł	u
Psycholog, Bobrowniki/ZPO	0,5	2 957,50 zł	u

u – umowa o pracę

R E K L A M A

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Ogromne wyróżnienie dla zespołów śpiewaczych z naszego powiatu

W weekend, 18-19 stycznia odbył się jubileuszowy XV Ogólnopolski Przegląd Grup i Zespołów Kolędniczych w Lublinie. Zespoły śpiewacze z Czernica, Kawęczyna i Zawitały wróciły z nagrodami.

Fot.Czerniczanki z Kapelą

Zespół Czerniczanki z Kapelą powstał przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Wiejskich „Wspierajmy się w Czernicu". Zespół istnieje już 11 lat

Pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Grup i Zespołów Kolędniczych, organizowanym przez stowarzyszenie Nasz Piast, zajął zespół Czerniczanki z Kapelą. Kobieca część zespołu, brała udział w wydarzeniu już po raz dziewiąty. W ciągu tych lat aż pięć razy zajmowały pierwsze miejsce, miały również raz drugie i trzecie miejsce oraz wyróżnienie.

- Nie spodziewałyśmy się tej nagrody. Zawsze jest bardzo duża konkurencja, a poziom bardzo wysoki. Czasem los płata różne figle, można się pomylić, coś nie tak zaśpiewać. Oczywiście staramy się i ćwiczymy. Tydzień przed występem codziennie się spotykałyśmy i ćwiczyłyśmy - mówi nam Halina Babik, członkini zespołu.

Panie zaśpiewały trzy kolędy: „Święty Janie", „W polu kalinka" i „Kolęda dla Gospodarza". Wszystkie były śpiewane gwarą.

- Do konkursów, w których śpiewamy gwarą i a cappella jeździmy same. Zazwyczaj w przeglądach i festiwalach są grupy albo męskie albo żeńskie, nie ma mieszanych - dodaje kobieta.

Kolędy wyśpiewane podczas festiwalu mają wiele lat. Te najstarsze są najbardziej doceniane. A skąd Panie znały je?

- Pamiętam te kolędy. Mój wujek był śpiewakiem kościelnym. Kiedyś trafiły do mnie jego śpiewniki. Najbardziej lubię śpiewać dawne utwory Wielkopostne. Prezentujemy je podczas adoracji w kościele przy grobie Pana Jezusa i na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym - opowiada Pani Halina.

Zespół Czerniczanki z Kapelą powstał przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Wiejskich „Wspierajmy się w Czernicu". Zespół istnieje już 11 lat. Przez ten czas tylko jedna osoba odeszła, a cztery dołączyły do grupy. W skład zespołu wchodzi 5 mężczyzn i 7 kobiet.

- Trzymamy się jak rodzina - podsumowuje nasza rozmówczyni.

Babeczki z Zawitały były trzecie

Trzecie miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Grup i Zespołów Kolędniczych zajął Zespół Śpiewaczy Babeczki z Zawitały.

- Od pierwszej edycji bierzemy udział w Przeglądzie. Dostawałyśmy już pierwszą nagrodę, były też drugie miejsca i wyróżnienia - opowiada nam Grażyna Chadaj z zespołu.

Zespół Babeczki powstał w 2008 roku. Przez lata działalności brał udział w wielu przeglądach, festiwalach i konkurach otrzymując wiele nagród i wyróżnień. W Lublinie Panie zaśpiewały dwie kolędy: „Lipecka" i „Kiej Maryja wandrowała".

- Występowałyśmy w piątkę, a cały zespół liczy dziewięć osób i składa się tylko z kobiet. W Przeglądzie brało udział ponad 30 zespołów z całej Polski, dlatego bardzo cieszymy się z tego miejsca na podium - z radością mówi członkini zespołu.

Na scenie zaprezentowały się: Grażyna Chadaj, Henryka Miłosz, Bożena Ochota, Monika Orzoł i Teresa Leszczyńska.

Zespół z Kawęczyna z nagrodą specjalną

Uznanie jury zdobył Zespół Śpiewaczy Kawęczyn. W tym Przeglądzie otrzymał nagrodę główną im. Zdzisława Podkańskiego. To specjalne wyróżnienie przyznawane od kilku lat. Jest to nagroda imienia założyciela festiwalu.

- Nie myślałyśmy o wygranej, ale kiedy poproszono nas o dodatkowy koncert podczas ogłaszania wyników, to domyślałyśmy się, że zostaniemy jakoś wyróżnione - mówi Justyna Łubianka, członkini Zespołu Kawęczyn, który liczy blisko 20 osób. Śpiewają w nim nie tylko kobiety, ale również mężczyźni i dzieci. Zespół istnieje już 10 lat. Na Przegląd pojechały tylko kobiety.

- Zaśpiewałyśmy trzy kolędy: „Kiej Maryja wandrowała", „Niedaleko sioła", „Bóg wóm zapłać gospodorzu". Wszystkie kolędy były śpiewane gwarą, dlatego podaję takie tytuły. Staramy się być wierni tradycjom. Nasze seniorki pamiętają te dawne pieśni, one dużo przekazują młodszym pokoleniom. Same też szukamy u źródeł, głównie tego, co było dawnej śpiewane na terenie naszego powiatu czy naszej miejscowości - dodaje kobieta.

Zespół ma na swoim koncie już wiele osiągnięć. Ostatnim wielkim wyróżnieniem był fragment koncertu wybrany przez Radzimira Dębskiego zaprezentowany podczas otwarcia prezydencji Polski w UE.

Urszula Sadura

Owacje na stojąco i bis. Wielkie brawa dla organizatorów!

Fot.CKiS w Rykach

Organizatorami wydarzenia byli: burmistrz Ryk Jarosław Żaczek, proboszcz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach, Centrum Kultury i Sportu w Rykach

Fot.CKiS w Rykach

Owacje na stojąco i bis były dowodem na to, że koncert przypadł do gustu mieszkańcom Ryk i okolic

Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Krystyny i Wojtka Cugowskich zachwycił publiczność.

W niedzielę, 19 stycznia, w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach odbył się niecodzienny koncert kolędowy. Przed rycką publicznością wystąpili Krystyna i Wojciech Cugowscy.

Wspólne kolędowanie stworzyło świąteczną i ciepłą atmosferę w świątyni. Występ artystów został nagrodzony owacjami na stojąco oraz bisem. Na zakończenie koncertu proboszcz parafii Stanisław Chodźko, w imieniu swoim, jak również pozostałych organizatorów podziękował artystom za występ i wyraził nadzieję, że to nie ostatnia wizyta Krystyny i Wojciecha Cugowskich w Rykach.

Organizatorami wydarzenia byli: burmistrz Ryk Jarosław Żaczek, proboszcz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach, Centrum Kultury i Sportu w Rykach.

US

RYK

R E K L A M A

eprasa.pl 7ab43a49c8

Zostań dawcą krwi

Ambulans będzie dostępny przy internacie szkoły.

Akcja krwiodawstwa odbędzie się 3 lutego w godzinach 9 - 13 przy internacie Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Rykach.

Jak przygotować się do oddania krwi:

- w ciągu doby poprzedzającej oddanie krwi wypić ok. dwóch litrów płynów (woda mineralna, soki, herbaty owocowe, napoje izotoniczne)
- w dniu donacji być wyspanym, nie bezpośrednio po ciężkim wysiłku fizycznym
- najpóźniej dwie - cztery godziny przed donacją spożyć lekki, ale pożywny posiłek (np. pieczywo, chuda wędlina, ser biały, dżem)
- w ciągu dwóch - trzech dni poprzedzających donację krwi ograniczyć tłuszcze pochodzenia zwierzęcego: tłuste mleko i tłuste przetwory mleczne, masło, śmietanę, rosół, tłuste mięso i tłuste wędliny (np. boczek, kiełbasę, pasztet), jajka, ciasta kremowe
- ograniczyć palenie papierosów (prosimy nie palić co najmniej dwie godziny przed donacją)
- nie zgłaszać się do oddania krwi, jeśli jest się przeziębionym lub ma się objawy alergii
- nie przychodzić do oddania krwi po spożyciu alkoholu!

Oddawanie krwi jest całkowicie bezpieczne. Krew pobiera się zawsze sprzętem jednorazowego użytku!

US

Będą ponownie wybory

Wojewoda wyznaczył termin wyborów uzupełniających.

Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski wydał zarządzenie w sprawie wyborów uzupełniających do Rady Gminy Stężyca. Wybory uzupełniające odbędą się w okręgu wyborczym nr 13, w którym wybierany będzie jeden radny. Datę wyborów zaplanowano na niedzielę, 30 marca.

Wybory uzupełniające odbędą się w związku ze śmiercią radnego Dariusza Laska ze Starej Rokitni, który zmarł 31 grudnia w wieku 51 lat.

US

Akcja szczepienia psów i kotów

Akcja zostanie przeprowadzona 1 lutego w dwóch lokalizacjach w Stężycy.

O godzinie 14.20 szczepienia kotów i psów prowadzone będą na parkingu przy kościele filialnym (klasztorek). Natomiast około godziny 15.20 przy dawnym posterunku policji (obecny budynek GZUK). Do szczepienia potrzebna będzie książeczka zdrowia zwierzęcia, a w przypadku jej braku dane zwierzęcia i posiadacza - imię, nazwisko, adres, imię psa lub kota, wiek, maść, waga, rasa. Koszt zabiegu wynosi 50 zł. Właściciele psów i kotów mają obowiązek szczepić je przeciwko wściekliźnie w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez zwierzę trzeciego miesiąca, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy.

US

Od lutego drożej w kinie

Kino Renesans w Rykach poinformowało o zmianie ceny biletów od 1 lutego.

Bilet normalny będzie kosztował 20 zł, ulgowy i grupowy - 18 zł. Za bilet grupowy szkolny zapłacimy 14 zł. Bilety z kartą dużej rodziny i na kino konesera będą po 16 zł. Bilet urodzinowy wyniesie 10 zł.

Wyśpiewali nagrody

20 stycznia w Kinie Renesans w Rykach odbył się Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek.

Był on idealną okazją do pielęgnowania tradycji, rozwijania talentów muzycznych oraz dzielenia się radością śpiewu. Przegląd był pod honorowym patronatem burmistrza Ryk Jarosława Żaczka oraz proboszcza parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach ks. Stanisława Chodźki.

Jury w składzie: Michał Miłosz - wokalista, muzyk, autor tekstów, realizator dźwięku, Mateusz Biernacki - dziennikarz Katolickiego Radia Podlasie, pracownik CKiS, Tomasz Piątek - organista z Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach wyłoniło zwycięzców.

Fot.CKiS w Rykach

Przegląd był okazją do pielęgnowania tradycji, rozwijania talentów muzycznych oraz dzielenia się radością śpiewu

W kategorii soliści - klasy: I-IV
I miejsce - Maksymilian Filipek z PSP nr 1 w Rykach
II miejsce - Alicja Zowczak PSP nr 1 w Rykach
III miejsce - Zofia Bryzek z Ogniska Muzycznego w Rykach
wyróżnienie - Zuzanna Sergiel PSP w Oszczywilku
wyróżnienie - Magdalena Hejduk z ZPO w Leopoldowie

W kategorii soliści - kl. V-VIII
I miejsce - Hanna Wieczorek z CKiS w Rykach
II miejsce - Julia Jahns z PSP nr 1 w Rykach
III miejsce - Wiktoria Mróz z PSP w Starej Dąbi
wyróżnienie - Alicja Zaręba z PSP w Starej Dąbi
wyróżnienie - Aneta Wieczorek z CKiS w Rykach
wyróżnienie - Amelia Podlaska z Ogniska Muzycznego w Rykach
wyróżnienie - Kacper Miłosz z PSP w Oszczywilku
wyróżnienie - Maria Holaś z ZPO w Owni

W kategorii soliści - szkoła średnia
I miejsce - Emilia Głodek z Ogniska Muzycznego w Rykach
II miejsce - Martyna Wieczorek z CKiS w Rykach
III miejsce - Julia Świtaj z ZSZ nr 2 w Rykach
wyróżnienie - Amelia Mazurek z ZSZ nr 2 w Rykach

W kategorii zespoły - szkoła podstawowa
I miejsce - Zespół Wokalny „Echo" z PSP nr 1 w Rykach
II miejsce - Zespół Wokalny z ZPO w Owni w składzie: Mateusz Gruza, Maria Holaś, Jagoda Żmuda
III miejsce - Zespół Wokalny z ZPO w Starym Bazanowie w składzie: Melania Ostrowska, Joanna Gruza, Klara Puzio

W kategorii zespoły - szkoła średnia
I miejsce - Duet z ZSZ nr 2 w Rykach w składzie: Julia Świtaj, Amelia Mazurek

W kategorii zespoły - dorośli
I miejsce - Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy „Karczmiska" z KGW w Leopoldowie
II miejsce - Zespół Śpiewaczy „Stokrotka" z KGW w Oszczywilku
III miejsce - Zespół Śpiewaczy „Rososzanki" z KGW w Rososzy
wyróżnienie - Chór Seniora „Relaks" z CKiS w Rykach
wyróżnienie - Zespół Śpiewaczy „Moszczanianki" z KGW w Moszczance.

Zbierali pieniądze dla Natalki

W pomoc dla chorej dziewczynki włączyli się uczniowie I LO w Rykach i ZSZ nr 1 w Rykach.

W piątek, 17 stycznia w szkolnych murach ryckiego Ogólniaka odbył kiermasz charytatywny ciast. Słodkie wypieki były sprzedawane, a dochód został przeznaczony dla chorej Natalki Majchrzak z Kłoczewa. Równie słodko tego dnia było w ryckim Mechaniku. Tam sprzedawano gofry, a pieniądze ze sprzedaży uczniowie przeznaczyli na ten sam cel.

Fot.siepomaga.pl

Uczniom liceum udało się zebrać 1 500 zł, a uczniom technikum i zawodówki 650 zł

Uczniom liceum udało się zebrać 1 500 zł, a uczniom technikum i zawodówki 650 zł.

Przypominamy, że Natalka padła ofiarą jednego z najczęstszych nowotworów wieku dziecięcego – neuroblastoma. Dziewczynka potrzebuje pilnej pomocy finansowej na leczenie oraz rehabilitację, które mogą uratować jej życie. Obecnie jest po piątym cyklu chemioterapii, czekają ją kolejne zabiegi - po zakończeniu ośmiu cykli chemioterapii będzie przygotowywana do pobrania własnych komórek macierzystych, operacji guza oraz megachemii i przeszczepu komórek macierzystych. Kolejnym krokiem jest radioterapia i immunoterapia.

Wesprzyj zbiórkę
www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak

US

Zderzenie na skrzyżowaniu

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło na jednym z bardziej ruchliwych skrzyżowań w Rykach. Oba pojazdy zostały uszkodzone.

W poniedziałek, 20 stycznia około godz. 9 w Rykach na skrzyżowaniu ul. Warszawskiej i ul. Kościuszki doszło do zdarzenia drogowego.

Jak informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach, 27-letni kierujący Audi nie zastosował się do sygnalizatora świetlnego, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z 52-letnim kierującym Peugotem.

Fot.OSP Ryki

27-letni kierujący Audi nie zastosował się do sygnalizatora świetlnego, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z 52-letnim kierującym Peugotem

W wyniku kolizji oba pojazdy zostały uszkodzone, jednak na szczęście żaden z kierowców nie odniósł poważniejszych obrażeń. Zarówno 27-latek, jak i 52-latek byli trzeźwi i mieli uprawnienia do kierowania pojazdami.

US

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Czujniki, które ratują życie

Dużo się mówi o czujnikach czadu. Wiele osób zdaje sobie sprawę, że to przydatne urządzenie. Niewiele jednak jest tych, którzy obok czujnika czadu montują czujnik dymu.

Czad niesie ze sobą bardzo duże ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia. Ze względu na właściwości fizykochemiczne tlenku węgla, osoby przebywające w miejscu jego emisji mogą spodziewać się dramatycznych skutków. Czadu nie czuć, ale każdy powinien być wyczulony na pewne objawy charakterystyczne dla podtrucia. - Zawroty głowy, dolegliwości bólowe, które w normalnych warunkach nie powinny wystąpić, a wszyscy domownicy je podobnie odczuwają. To pierwszy sygnał, że powinno się sprawdzić pewne przestrzenie, otworzyć okno i jak najbardziej jest zasadne wezwanie służb ratunkowych. Straż pożarna przyjedzie, oceni, sprawdzi i albo potwierdzi te przypuszczenia, albo je wyeliminuje skupiając się na innej przyczynie - mówi nam starszy brygadier Krzysztof Morawski, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Rykach.

Dobrze jest korzystać z technologii, która obecnie jest ogólnodostępna i przystępna cenowo dla większości osób. Mowa tu o czujnikach czadu, dymu, gazu. - Jeżeli chodzi o czad, to nie ma lepszej metody na uchronienie się przed niebezpieczeństwem. Często, obok takiej czujki powinna być czujka dymu - dodaje strażak.

Takie czujniki powinny być zamontowane w odpowiednim miejscu i na właściwej wysokości. Każde urządzenie posiada instrukcję, gdzie je umieścić. Czujnik może wydać dźwięk, gdy pojawi się dym, gaz albo czad lub sygnalizując o niewłaściwej pracy, czy wyczerpanej baterii. Jak podkreśla nasz rozmówca, w sytuacji kiedy słyszymy dźwięk czujnika, nie możemy się zastanawiać, co się stało, ale niezwłocznie poinformować służby ratunkowe.

US

Starszy brygadier Krzysztof Morawski,
komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Rykach

Nie ma się co obawiać, że strażacy przyjadą i zrobią awanturę

- Czujka może zadziałać w sytuacji, kiedy wykryje zagrożenie, albo wystąpi sygnalizacja niewłaściwej pracy, czy wyczerpanej baterii. Na pewno właściwym krokiem jest poinformowanie służb ratunkowych. Kiedy otrzymujemy takie zgłoszenia to jedziemy, sprawdzamy i nie ma żadnych konsekwencji, jeżeli się okaże, że zaszły jakieś inne przyczyny niż czad. Myślę, że jeśli ktoś w takich okolicznościach dowie się, że nie wymienił na czas baterii, to drugi raz tego nie zrobi. Nie ma się co obawiać, że strażacy przyjadą i zrobią awanturę

Organizują wycieczkę dla dzieci

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza do zapisów na wycieczkę do Warszawy 19 lutego. Wycieczka przeznaczona jest dla dzieci powyżej 7. roku życia.

Szykuje się niesamowita przygoda w Teatrze Capitol, razem z bohaterami spektaklu „Ekipa świata" - Różą i Leonem, odkryjecie kolejno tajemnice świata, wschodnie sztuki walki – pokaz Ninja, poznacie różnych obywateli państw oraz usłyszycie muzykę przepełnioną egzotycznymi rytmami i tańcem.

Dzieci odwiedzą także Miniciti – interaktywne zawodowe miasteczko dla dzieci.

W Miniciti najmłodsi mają szansę doświadczyć prawdziwego życia zawodowego. Mogą wcielić się w jedną z 13 różnych ról zawodowych, pracując-bawiąc się w realistycznie odwzorowanych miejscach pracy wyposażonych w profesjonalny sprzęt. Od mini-rozgłośni radiowej po prawdziwy wóz strażacki – każde stanowisko oferuje unikalne, praktyczne doświadczenie. Wcielając się w wybrany zawód dziecko ma możliwość zdobywania nowego doświadczenia, zasad ekonomii - za swoją pracę otrzymują wynagrodzenie w postaci miniasów, ucząc się przy tym o podatkach i zarządzaniu pieniędzmi. Zarobione środki mogą wydać w sklepiku lub oszczędzać na przyszłe zakupy, rozwijając umiejętność planowania finansowego i kreatywności.

Dodatkowo obowiązkowym punktem wycieczki będzie wizyta w McDonaldzie lub KFC – (płatność we własnym zakresie)

Zapisy do 31 stycznia. Więcej informacji oraz zapisy w siedzibie CKiS lub tel. 888-601-478. Cena wyjazdu 180 zł.

US

Zima im nie straszna

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wykonawcy kontynuują prace budowlane i remontowe na terenie naszego powiatu.

Aktualnie prowadzone są roboty budowlane polegające na wymianie stolarki okiennej oraz drzwiowej w budynku warsztatów szkolnych przy ZSZ nr 2 w Rykach. Wykonawca wykonał już izolację przeciwwilgociową fundamentów oraz je ocieplił. Wykonał już również częściową izolację cieplną ścian nadziemia i wymianę i ocieplenie dachu.

Wykonawca za należyte wykonanie umowy otrzyma wynagrodzenie w kwocie

13 746 051,62 zł. Zgodnie z umową ma czas realizacji zamówienia określony do 31 października 2025 r.

Przypominamy, powiat na to zadanie otrzymał dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w wysokości 8 000 000,00 zł. Całkowita wartość inwestycji to 13 942 158,62 zł brutto.Ciągle trwa również przebudowa drogi powiatowej na odcinku Kłoczew, Jagodne, Gózd. Wykonawca poszerzył jezdnie do szerokości minimum 6 m oraz położył prawie na całym odcinku warstwę wyrównawcza i wiążącą. W chwili obecnej roboty skupiają się na profilowaniu poboczy i rowów oraz na przygotowaniu podłoża pod ciągi piesze.

Łączny koszt zadania wynosi 11 763 179,02 zł. Zadanie jest dofinansowane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w kwocie 7 057 907,41 zł. Kwota udziału własnego w kosztcie kwalifikowalnym zostanie sfinansowana ze środków gminy Kłoczew i powiatu ryckiego w proporcji po 50 proc.

US

Działka z budynkiem dawnej szkoły na sprzedaż

Cena nieruchomości to 85 tys. zł netto.

Gmina Ułęż przeznacza do sprzedaży w trybie przetargowym działkę nr 193/2 w Lendzie Ruskim. Jest to działka zabudowana budynkiem stanowiącym dawną szkołę o pow. 177,41 m^2. Nieruchomość ma powierzchnię 0,0470 ha. Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego to obszary usług i tereny tras komunikacyjnych. Cena 85 000 zł + 23% VAT. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości winny złożyć wniosek w tej sprawie w terminie do 4 marca. Złożenie wniosku po upływie powyższego terminu spowoduje utratę uprawnienia do przyznania pierwszeństwa w nabyciu nieruchomości.Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Ułężu, tel. 81 8667028 wew. 38.

US

Zebrali 3,5 tony zużytych baterii

Strażacy z OSP Brzeziny podsumowali zbiórkę baterii w ramach akcji „Varta kocha, gdy pomagasz"

Zbiórka zużytych baterii w ramach akcji „Varta kocha, gdy pomagasz" dobiegła końca. Druhowie z OSP Brzeziny zebrali 3,5 tony baterii.

- Dodatkowo z transportem baterii oddaliśmy 2,1 tony innych elektrośmieci do utylizacji - informują strażacy i dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu zbiórki. - Dzięki Waszej pomocy udało się zebrać znaczną ilość zużytych baterii, które teraz zostaną odpowiednio zutylizowane. Wasze zaangażowanie i wsparcie są dla nas bezcenne. Z niecierpliwością czekamy na podsumowanie akcji przez organizatora.

Po weryfikacji wszystkich zgłoszeń organizator wyłoni zwycięzców. Jednostka, która uzbierała największą ilość baterii otrzyma wsparcie finansowe w wysokości 30 000 zł oraz pakiet produktów VARTA. Kolejne 6 jednostek otrzyma wsparcie w wysokości 1500 zł oraz pakiet produktów VARTA.

US

Fot.OSP Brzeziny

Jednostka, która uzbierała największą ilość baterii otrzyma wsparcie finansowe w wysokości 30 000 zł oraz pakiet produktów VARTA

RYK

Strażacy zbierają elektrosprzęt

OSP Sobieszyn bierze udział w akcji „Strażaków wspierajmy - elektrosprzęt oddajmy".

Do 28 lutego na placu przy strażnicy prowadzona jest zbiórka zużytego elektrosprzętu. Można przynieść: telewizory, komputery, monitory, drukarki, telefony, sprzęt RTV i AGD, elektronarzędzia itp. Akcja polega na przeprowadzeniu wśród mieszkańców zbiórki zużytego sprzętu elektronicznego i elektrycznego, w zamian za który nasza jednostka otrzyma środki finansowe na doposażenie jednostki.

Kontakt telefoniczny: 697 616 513.

US

eprasa.pl 7ab43a49c8

Zmarł Jan Pieńkosz

Najstarszy strażak-ochotnik w OSP Kłoczew zmarł 23 stycznia w wieku 93 lat.

23 stycznia OSP Kłoczew, rodzina i przyjaciele pożegnały jednego z najwybitniejszych członków swojej jednostki.

Strażak-ochotnik, który przez całe swoje życie poświęcał się bez reszty służbie na rzecz drugiego człowieka, zmarł w wieku 93 lat.

Jan Pieńkosz był związany ze strażą od dzieciństwa.

Fot. OSP Kłoczew

Ceremonia pożegnalna dh Jana Pieńkosza odbyła się w sobotę, 25 stycznia w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Kłoczewie

Jego pasja i zaangażowanie w służbę ratunkową zaczęły się w najmłodszych latach życia. Jako młodzieniec wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej, a przez dekady angażował się w liczne akcje ratunkowe, wydarzenia, szkolenia i inne działania na rzecz bezpieczeństwa lokalnej społeczności.

Za swoje zasługi został odznaczony licznymi medalami, w tym brązowym, srebrnym i złotym medalem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. W 2018 roku otrzymał także odznakę „Za wysługę lat" - minęło wówczas 70 lat jego aktywności w OSP.

Wspomnienia o nim pozostaną na zawsze.

- Jest nam bardzo przykro. Znaliśmy go, był nam bliski. Około 10 lat temu przekazał mi hełm strażacki, ponad 100-letni. Było to dla mnie zaskoczenie, skąd Pan Jan go miał. Mówił, że miał go ze wcześniejszych pokoleń. Teraz znajduje się w naszej strażnicy - wspomina zmarłego Damian Łysiak, prezes OSP Kłoczew.

- Zawsze pamiętał i opowiadał o tym, jak cały Kawęczyn się palił i brał udział w gaszeniu tego pożaru. Spuścizna Pana Jana nie idzie na marne. Jego trzech wnuków jest członkami naszej jednostki - dodaje prezes.

Dla wszystkich, którzy go znali, pozostaje wzorem do naśladowania. Mimo sędziwego wieku aktywnie uczestniczył w życiu swojej jednostki.

Pogrzeb dh Jana Pieńkosza odbyła się w sobotę, 25 stycznia w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Kłoczewie.

US

ODESZLI

23 stycznia zmarła
Cecylia Latusek
z Drążgowa
przeżyła 92 lata

21 stycznia zmarł
Edward Gawryszewski
z Ryk
przeżył 68 lat

19 stycznia zmarł
Eugeniusz Filipek
z Leopoldowa
przeżył 84 lata

17 stycznia zmarła
Barbara Danuta Bieńko
z Dęblina
przeżyła 70 lat

22 stycznia zmarła
Krystyna Furmanek
z parafii w Stężycy
przeżyła 69 lat

22 stycznia zmarł
Zenon Tarka
z parafii w Dęblinie
przeżył 79 lat

21 stycznia zmarła
Bożenna Filipek
z parafii w Dęblinie
przeżyła 72 lata

18 stycznia zmarł
Henryk Makowski
z parafii w Dęblinie
przeżył 81 lat

17 stycznia zmarł
Artur Ławruszko
z parafii w Dęblinie
przeżył 57 lat

19 stycznia zmarł
Józef Kołodziejczak
z parafii w Dęblinie
przeżył 66 lat

16 stycznia zmarł
Piotr Wąsik
z parafii w Sobieszynie
przeżył 50 lat

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 stycznia zmarła
Lucyna Komorniczak
Przeżyła 92 lata.

Msza żałobna zostanie odprawiona
28 stycznia o godz. 14:00 w kościele
św. Jakuba w Piotrowicach.
Po mszy żałobnej trumna z ciałem zostanie
złożona na Cmentarzu Parafialnym.

O odejściu do Pana
Lucyny Komorniczak
zawiadamiają pogrążone
w smutku i żałobie:
córki i wnuki z rodzinami.

15 stycznia zmarł
Paweł Wiraszka
z parafii w Dęblinie
przeżył 41 lat

17 stycznia zmarła
Teresa Pietrzak
z parafii w Stężycy
przeżyła 72 lata

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Śpiewały i tańczyły dla swoich babć i dziadków

Uczniowie klasy I przedstawiły historię o tym, jak dziadek poznał babcię. Czy tak, jak pokazały to dzieci było naprawdę? Nie udało nam się jeszcze ustalić

Na zdjęciu Gabrysia, jej babcia Małgorzata i dziadek Zbigniew. - Lubię babci sernik. Jest najlepszy. Z dziadkiem chodzę do kur i rozwiązuję sudoku - mówi Gabrysia

Dzieci z przedszkola były przebrane za dorosłych. Odgrywały scenki, w których pokazywały, jak zachowują się babcie i dziadkowie

Występy przedszkolaków i uczniów najmłodszych klas zachwyciły publiczność

Dzieci ze szkoły podstawowej w Pawłowicach wyśpiewały swoim babciom i dziadkom wspaniałe życzenia.

We wtorek, 21 stycznia, przedszkolaki i uczniowie najmłodszych klas szkoły podstawowej w Pawłowicach zaprezentowali program słowno-muzyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka. Dla najmłodszych był to pierwszy występ przed taką publicznością.

Było radośnie, nastrojowo i słodko. Nie jednej babci łza wzruszenia zakręciła się w oku na widok występu wnuka lub wnuczki. Uczniowie prezentowali różne scenki z życia dorosłych, które podane w żartobliwy sposób rozbawiły publiczność. Był też zabawny teleturniej i historia o tym, jak babcia poznała dziadka. Do tego dużo życzeń podanych w formie wiersza i piosenek. Nie zabrakło również gromkiego „Sto lat!".

Mimo niskich temperatur na zewnątrz, ten dzień był przepełniony ciepłem miłości, jaką wnuki okazały swoim babciom i dziadkom. Po przedstawieniach artystycznych dzieci wręczyły własnoręcznie przygotowane upominki. Był również czas na słodki poczęstunek i kawę.

Po występach dyrektor szkoły Lidia Micek wręczyła laureatom nagrody za udział w konkursie „Ozdoba Bożonarodzeniowa", gratulując sukcesu.

US

Zosia (4 lata): - Kocham babcię za kluseczki. Lubię bawić się i rysować z babcią i dziadkiem. Moje babcie to Ania (od lewej), Bogusława i dziadek Jan

Życzymy 200 lat Pani Zofio!

Fot.Gmina Kłoczew

Pani Zofia otrzymała prezenty, kwiaty i obraz. Obowiązkowo był też tort

Fot.Gmina Kłoczew

Pani Zofia doczekała się czwórki wnuków i pięciorga prawnuków

Zofia Szmigiel z Czernica świętowała 24 stycznia swoje setne urodziny.

Życzenia w imieniu mieszkańców gminy Kłoczew złożył Zenon Stefanowski, wójt gminy Kłoczew z zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Elżbietą Walasek.

Pani Zofia Szmigiel z domu Kryczka jest najstarszą z czwórki rodzeństwa. Jej tata Stanisław był sołtysem wsi Czernic. W styczniu 1955 r. Pani Zofia wyszła za mąż, za Henryka Szmigla.

W 1955 r. urodził się syn Ryszard, a w 1958 r. córka Wacława. Pani Zofia doczekała się czwórki wnuków i pięciorga prawnuków. Najbliżsi i mieszkańcy sołectwa podkreślają, że Pani Zofia była zawsze pogodna i lubiła ludzi. Jest znana z osobistego talentu do układania wierszyków i piosenek.

RYK

Winda już działa

W dniu 23 stycznia 2025 r. nastąpiło długo wyczekiwane otwarcie windy w budynku Starostwa Powiatowego w Rykach.

Pomimo, że roboty budowlane zakończyły się już w połowie grudnia, trwała procedura dopuszczenia do użytkowania. Czynności te wykonywali: Państwowa Straż Poważna w Rykach, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rykach, Urząd Dozoru Technicznego oraz Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Rykach. W otwarciu uczestniczyli: starosta rycki Dariusz Szczygielski, członkowie Zarządu Powiatu Ryckiego Damian Wawerek i Grażyna Jeżewska, ks. kanonik Stanisław Chodźko, który poświęcił windę oraz przedstawiciel Urzędu Skarbowego.

Winda przystosowana jest dla osób z niepełnosprawnościami, przy tej inwestycji wymieniono na nowe wszystkie trzy rozdzielnice w budynku, główną i dwie piętrowe.

Powiat Rycki na zadanie pn. „Montaż windy wraz z częściową przebudową instalacji elektrycznej w budynku Starostwa Powiatowego w Rykach", otrzymał dofinansowanie z Rządowego Fundusz Polski Ład w wysokości 543 176,45 zł. Całkowita wartość inwestycji to 611 530,49 zł brutto, zaś wkład własny to 57 268,80 zł.

US

eprasa.pl 7ab43a49c8

Podejrzany o dwukrotne przejechanie człowieka chciał na wolność

POWIAT RYCKI: Oskar K. najpierw celowo potrącił, a później dwukrotnie przejechał autem po 34-letnim mężczyźnie - dowodzą śledczy. 27-latek trafił do aresztu, ale jego obrońca złożył zażalenie na taki środek zapobiegawczy. Tymczasem prokuratura wie już więcej o motywach podejrzanego.

W nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie, na nieoświetlonej drodze osiedlowej kierujący seatem 27-letni Oskar K. - zdaniem śledczych - najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu, który doznał poważnych obrażeń ciała i trafił do szpitala.

Fot.Policja

Oskar K. (na zdj.) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. - Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

- Jak przekazali lekarze, 34-latek przeżył tylko dlatego, że została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna - informował tuż po zdarzeniu asp. Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali podejrzanego o ten czyn mężczyznę dzień po zdarzeniu. To 27-latek powiatu włodawskiego.Według prokuratora 27-latek umyślnie i celowo wjechał prowadzonym przez siebie samochodem w pokrzywdzonego, uderzając go w prawy bok i przewracając na jezdnię. Następnie dwukrotnie miał po nim przejechać - najpierw jadąc do przodu, a następnie cofając. Oskar K. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu.

- Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podejrzany o usiłowanie zabójstwa 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Tymczasem śledczy badają okoliczności zdarzenia. Wiadomo już więcej na temat motywu działania podejrzanego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że powodem działania Oskara K. miał być niespłacony dług ze strony pokrzywdzonego. Mowa o sumie kilkuset złotych - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Ryccy kryminalni zatrzymali poszukiwanego listem gończym

Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latka.

41-latek był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Okręgowy w Elblągu oraz zarządzenia Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna ma na swoim koncie wyroki za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym za kradzież rozbójniczą, przestępstwo narkotykowe i samowolne uwolnienie się.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna został zatrzymany doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności

- Ryccy kryminalni ustalili, że poszukiwany może przebywać na terenie jednej z miejscowości w powiecie garwolińskim. Dzisiaj wcześnie rano funkcjonariusze postanowili sprawdzić uzyskane informacje. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latka - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Mężczyzna został zatrzymany i jeszcze dzisiaj zostanie doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności.

US

Chciał inwestować, stracił naprawdę dużą kasę

POWIAT OPOLSKI: Jeden z mieszkańców gminy Poniatowa na swój komunikator dostał reklamę dotyczącą możliwości inwestowania w akcje Orlenu. Niestety dał się nabrać oszustom.

Do zdarzenia doszło jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Informację o możliwości szybkiego zysku poprzez inwestycje w akcje Orlenu 60-letni mieszkaniec gminy Poniatowa dostał na swój komunikator. Zainteresował się możliwością szybkiego zarobku i zadzwonił pod wskazany w reklamie numer.

Odebrała kobieta, ale przekazała telefon „indywidualnemu managerowi". To właśnie on miał pomóc 60-latkowi w czasie inwestowania.

- Manager wskazał mężczyźnie konto bankowe do inwestowania, na które miał przelać symboliczną kwotę 199 złotych, aby mógł zacząć inwestowanie i tym samym, aby mógł odebrać nagrodę w kwocie 15000 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec gminy Poniatowa wpłacił pieniądze Blikiem i na swoim telefonie zainstalował aplikację umożliwiającą zdalną obsługę urządzenia, której miał używać jego „indywidualny manager". Przez kolejne dni 60-latek przelewał pieniądze na wskazywane przez swojego doradcę konta bankowe.

- Następnie jego konto bankowe zostało zablokowane, a kontakt z „indywidualnym managerem" się urwał. Po tym, jak osobiście zgłosił się do siedziby swojego banku, został poinformowany, że padł ofiarą oszustwa i zgłosił sprawę na policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W ten sposób 60-latek ponad 130 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Asystent biura, Lublin/M-PRODUCTION	1	6 000,00 zł	u
Brygadzista linii produkcyjnej, Lublin/ AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Elektromonter linii elektrycznych, Lublin/ Anmax		5 800,00 zł	z
Elektryk, Lublin/Anmax	1	5 500,00 zł	u
Inspektor do spraw technicznych, SM Czuby	1	7 500,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/VOSTOK	1	4 666,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/STOKROTKA	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C (śmieciarka), Lublin/ Gorzel	1	6 100,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Kierowca/handlowiec, Lublin/Kabanos	1	5 500,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFT	1	15 000,00 zł	u
Kierownik sklepu, Lublin/VOSTOK	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/SM MOTOR	1	5 200,00 zł	u
Księgowa/ kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego z ADR, Elizówka	1	5 500,00 zł	u
Animator rekreacji i organizacji czasu wolnego, Jabłonna Druga/ELZET	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Biskupie Kolonia	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Brukarz, Moszna Kol.	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Magazynier, Sobianowice/ZADORUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik – monter maszyn i urządzeń, Smugi/AGRO – OSEK	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/ SIPBUD		35 zł/godz.	z
Nauczyciel nauczania początkowego, Dębina	1	5 057,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Oszuści nie próżnują. 26-latka wpadła w ich pułapkę

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 26-latka, która na OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu.

We wtorek (21 stycznia) do policjantów zgłosiła się 26-letnia mieszkanka Łęcznej.

- Z jej relacji wynikało, że na portalu aukcyjnym OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu. Następnie od osoby zainteresowanej zakupem za pośrednictwem WhatsApp otrzymała wiadomość wraz z linkiem do rzekomego odbioru płatności. Kobieta kliknęła link, po czym wybrała ikonę swojego banku - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nieznajomej kobiecie, która telefonicznie skontaktowała się z nią, podała kody Blik na łączną kwotę blisko 6 tysięcy złotych. Tym sposobem, zamiast zarobić, straciła pieniądze.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Wyrok nieprawomocny

Zarząd Grupy Producenckiej Fruvitaland skazany za wyłudzenie ponad 4 mln unijnej dotacji

POWIAT OPOLSKI:
Cała trójka poświadczała nieprawdę w dokumentach dotyczących budowy budynku przechowalniczego i montażu urządzeń chłodniczych, które następnie składała do Lubelskiego Oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Piotrawin. Tu swoją siedzibę miała grupa producencka Fruvitaland. Tu też wybudowany został budynek przechowalniczo-sortowniczy.
Żeby otrzymać dofinansowanie z ARiMR, wszystkie prace zarząd grupy musiał ukończyć do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w głośnej sprawie grupy producenckiej Fruvitaland z Piotrawina. Skazany został trzyosobowy zarząd i osoby z nimi współpracujące przy realizacji projektu unijnego związanego z budową w Piotrawinie budynku przechowalniczego oraz zakupie i montażu instalacji i urządzeń chłodniczych. Dwie oskarżone w tej sprawie osoby sąd uniewinnił.

Sześć osób z wyrokami skazującymi

Cała szóstka skazanych swymi działaniami doprowadziła do wyłudzenia dofinansowania z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na budowę obiektu w Piotrawinie. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kosztów poniesionych na budowę.

Sąd nie miał wątpliwości, że Zarząd Fruvitaland działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyli dofinansowania unijnego. Robił to wspólnie i w porozumieniu, składając do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nieprawdziwe i nierzetelne dokumenty. Były to wnioski o przyznanie pomocy finansowej, faktury VAT i rachunki, a także sprawozdania, oświadczenia, protokoły odbioru oraz dzienniki budowy. W nich poświadczana miała być nieprawda, odnośnie terminu zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać ukończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później.

Przestępczy proceder uprawiany miał być od grudnia 2015 roku do stycznia 2017 roku. Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł pod koniec października ub.r.

Zawiasy, grzywny i zakazy prowadzenia działalności dla Zarządu

Najwięcej fałszywych dokumentów przedłożył w Agencji Paweł G. W sumie 23. Zdaniem śledczych jego rola w całym procederze była wiodąca, dlatego też zastosowany został wobec niego tymczasowy areszt. Trafił do niego w 2021 roku i spędził w nim półtora miesiąca.

Rafał S. przedłożył do Agencji szesnaście nieprawdziwych dokumentów, a Sławomir Z. trzynaście. Wobec obu prokuratura zastosowała poręczenie majątkowe, jako środek zapobiegawczy.

Całej trójce sąd wymierzył taką samą karę – rok pozbawienia wolności. A jej wykonanie sąd warunkowo zawiesił na trzy lata. Każdy ma też zapłacić po około 20 tys. zł grzywny. I przez dziesięć lat nie może prowadzić działalności gospodarczej związanych z realizacją inwestycji finansowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ze środków unijnych. Taki zakaz nałożył na Pawła G., Rafała S. i Sławomira Z. sąd. Cała trójka ma też pokryć koszty sądowe.

Zawiasy i zakazy dla kierowników i inspektorów

Wyroki skazujące usłyszeli też kierownicy projektu i budowy oraz inspektor nadzoru inwestorskiego. Wszyscy jako przedstawiciele wykonawcy byli uprawnieni do wystawiania dokumentów – istotnych zdaniem sądu. Poświadczali w nich nieprawdę.

Robert P. jako kierownik budowy poświadczać miał nieprawdę w dzienniku budowy oraz protokole odbioru końcowego dotyczącego rozbudowy budynku sortowniczo-przechowalniczego w Piotrawinie. W jednym i drugim dokumencie podał nieprawdziwe daty faktycznego zakończenia wszystkich robót budowlanych i montażu instalacji. Że roboty ukończone zostały do 31 grudnia 2015 roku. W rzeczywistości trwało one dalej. Jak ustalił sąd do co najmniej marca 2016 roku.

Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył kierownikowi budowy pół roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata i 5 tys. zł grzywny. To nie jedyne konsekwencje. Przez cztery lata nie może też wykonywać funkcji kierownika budowy. Ma również pokryć koszty sądowe.

Taką samą karę za popełnienie takiego samego przestępstwa sąd wymierzył inspektorowi nadzoru inwestorskiego, Andrzejowi S.

Nieco lżejszą karę za poświadczenie nieprawdy dotyczącej zakończenia realizacji inwestycji dostał kierownik projektu, Sylwester K., który skazany został na cztery miesiące więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Do tego trzy tysiące grzywny, zakaz zajmowania stanowiska kierownika projektu przez dwa lata i koszty sądowe.

Dwie osoby zostały w tej sprawie uniewinnione. To Piotr M. i Andrzej O.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chodel: Ciężarówka wylądowała w rowie

W środę, 22 stycznia w godzinach popołudniowych na drodze wojewódzkiej nr 747 ciężarówka wylądowała w rowie.

- Kierowca DAF-a z gminy Niedrzwica Duża nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Nieostrożnemu kierowcy policjanci wlepili mandat. Ze zdarzenia wyszedł cało.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Ludzkie kości na budowie Klubu Dziecięcego w Chodlu

Fot. UG Chodel

Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych

POWIAT OPOLSKI:
Podczas prac ziemnych odkrytych zostało sześć grobów. Niewykluczone, że będzie ich więcej. Budowa została wstrzymana.

Perturbacje na budowie nowego Klubu Dziecięcego w Chodlu. Obiekt powstaje przy miejscowej szkole podstawowej. Choć prace na dobre jeszcze nie ruszyły, to już zostały wstrzymane.

Klub Dziecięcy docelowo stanowić będzie nowe skrzydło szkoły. Wiadomo, że na terenie tym kilka wieków temu istniał drewniany kościół oraz cmentarz, który o swym istnieniu przypomniał od razu, gdy koparka zaczęła kopać fundamenty.

Podczas wykopów wyłoniły się z ziemi ludzkie gości i groby.

- Na dzień dzisiejszy stwierdzono lokalizację sześciu kompletnych pochówków – potwierdza Damian Pietroń, zastępca wójta gminy Chodel.

A to oznacza konieczność wstrzymania prac ziemnych i przeprowadzenia badań archeologicznych. I tym samym poślizg w realizacji inwestycji.

Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych.

- Jeżeli odkrywki nie wykażą kolejnych pochówków, to prace będą kontynuowane pod dalszym nadzorem archeologa. Jeżeli w ramach odkrywek stwierdzone zostaną pochówki, to badania archeologiczne zostaną wydłużone na kolejny okres, do czasu, aż teren inwestycji wolny będzie od tego typu znalezisk – wyjaśnia zastępca wójta gminy Chodel.

Damian Pietroń przyznaje też, że takie badania powinny zostać wykonane przez gminę dużo wcześniej, przed przystąpieniem do prac projektowych.

- Nikt jednak takiego zlecenia nie wydał – dodaje.

Do zamknięcia tego wydania poprzedni wójt gminy Chodel nie odpowiedział nam, dlaczego nie zlecił wykonania badań odkrywkowych, szykując się do realizacji inwestycji.

Teraz dla gminy i firmy, która wygrała przetarg na budowę Klubu Dziecięcego w Chodlu, sytuacja jest niekomfortowa. Bo prace, zamiast postępować, utknęły w miejscu.

- Jest to problem, ponieważ generuje on znaczne koszty oraz przesunięcia w realizacji innych zaplanowanych zobowiązań – przyznaje zastępca wójta.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl 7ab43a49c8

Trzy podstawówki do „odchudzenia”. Rodzice wściekli

23 stycznia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie

POWIAT PUŁAWSKI: Trzy szkoły podstawowe w gminie Puławy od września miałyby stać się filiami innych, większych placówek. Uczyłyby się w nich tylko zerówki i klasy 1-3. To jeden z pomysłów wójta na zmniejszenie kosztów funkcjonowania gminnej oświaty, które sięgają już 35 mln zł. - Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy - mówi Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy. - Nie szukajcie oszczędności kosztem naszych dzieci - ripostują go rodzice.

Kosztowna oświata

Tajemnicą nie jest, że utrzymanie szkół pochłania lwią część gminnych budżetów. Nie inaczej jest w gminie Puławy, gdzie aktualnie funkcjonuje siedem podstawówek. To jeden z samorządów, który ma ich najwięcej na swoim terenie. Więcej jest tylko w samych Puławach, czyli liczącym ponad 40 tys. mieszkańców. W pozostałych gminach szkół podstawowych jest maksymalnie po 4 (np. gmina Nałęczów).Jak tłumaczy wójt Kamil Lewandowski jeszcze w 2020 r. gmina Puławy przeznaczała na utrzymanie swoich placówek ok. 17 mln zł, co stanowiło 34 proc. ogółu wydatków bieżących gminy. Plan na ten rok zakłada już dwa razy więcej - 35 mln zł, czyli prawie 50 proc. wydatków.- Matematyka nie pozostawia złudzeń. Jeśli zwiększyliśmy w obszarze oświaty nakłady o 16 proc., to znaczy, że o te 16 proc. musieliśmy zmniejszyć nakłady w pozostałych dziedzinach, za które samorząd także ponosi odpowiedzialność - mówi wójt gminy Puławy. Dlatego wspólnie z współpracownikami zaczął zastanawiać się, co zrobić, by obniżyć koszty funkcjonowania szkół na swoim terenie.

Demografia nie kłamie

Urzędnicy przyjrzeli się m. in. liczbie urodzeń. Okazało się, że w latach 2018-2023 liczba urodzeń zmniejszyła się o 1/3 względem poprzednich lat, a w 2023 r. było ich zaledwie 83. Dodatkowo, jak informuje wójt, audyt gminnej oświaty, zlecony jeszcze przez jego poprzednika, przeprowadzony w 2021 r. wykazał, że 94 proc. dzieci mieszkających w gminie trafia do gminnych szkół. Reszta - 6 proc. jest dowożona gdzie indziej, np. do Puław. - Rozmawiałem z rodzicami, pytałem, co jest powodem. Najczęściej chodzi o to, że rodzic jedzie do pracy, np. do Puław i po drodze podwozi dziecko do szkoły, bo mu tak wygodniej. Z drugiej strony mieszkańcy, którzy przeprowadzili się na teren naszej gminy zwyczajnie zostawiają dzieci w szkołach, w których rozpoczęły naukę - tłumaczy Kamil Lewandowski. Za spadającą liczbą urodzeń idzie z kolei coraz mniejsza liczba dzieci w szkolnych klasach. Jak zauważa w rozmowie z nami wójt mała liczba uczniów ma swoje dobre i złe strony. Z jednej nauczyciel może poświęcić więcej czasu każdemu dziecku, dostrzec jego mocne i słabe strony, czy nawet łatwiej jest o spokój na zajęciach. Ale jest też druga strona medalu - zbyt mała grupa, w której przebywa dziecko wpływa chociażby na jego umiejętność pracy w grupie.

- Specjaliści wskazują także, że pojawia się także problem, jeśli chodzi o rozwój kompetencji społecznych - tłumaczy wójt.

Matematyki nie oszuka

Jednym z pomysłów władz gminy, który może pomóc ograniczyć wydatki w oświacie, jest reorganizacja sieci szkół. Urzędnicy wytypowali placówki z najmniejszą liczbą uczniów - w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie.

- SP w Borowej liczy 45 uczniów razem z zerówką, w Opatkowicach - 44, a w Leokadiowie - 51 - wylicza wójt Kamil Lewandowski. Władze gminy chciałby przemianować te placówki na filie innych, większych gminnych szkół. Natomiast szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie mogłyby funkcjonować w formule 1-3 z oddziałami zerowymi . Starsi uczniowie mieliby być dowożeni do podstawówek w Gołębiu (z SP w Borowej), Bronowicach (z SP z Opatkowicach) oraz w Zarzeczu (z SP w Leokadiowie). Koszty transportu pokrywałaby gmina. Jak tłumaczy wójt utrzymanie szkół to tylko w 20 proc. koszty rzeczowe (np. utrzymanie budynku), reszta to koszty osobowe (płacowe). Jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że subwencja oświatowa od państwa nie pokrywa nawet połowy kosztów (48 proc.). - Żeby zabezpieczyć realizację podstawy programowej, trzeba zabezpieczyć kilka etatów nauczycielskich. Zmniejszenie liczby dzieci niestety nie spowoduje redukcji tych etatów nauczycielskich. Czy będzie 2, 3, 5 dzieci w klasie, cały czas te etaty będą potrzebne - tłumaczy wójt Lewandowski i dodaje:

- Ponadto w dużych placówkach miesięczny koszt wykształcenia jednego dziecka to ok. 2 tys. zł. Natomiast w małej to już 4,6 tys. zł. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, mała szkoła to nie jest mało nauczycieli. Dla przykładu porównuje szkołę w Leokadiowie i Górze Puławskiej. W pierwszej placówce jest 7 razy mniej uczniów, niż w drugiej, ale tylko 2,5 razy mniej nauczycieli. Dodatkowo podkreśla, że gmina nie ma np. wpływu na wynagrodzenia pedagogów, które są regulowane odgórnie. Takie rozwiązanie zdaniem wójta to kompromis między oczekiwaniami społecznymi a ekonomią.

- Dałoby nam to ok. 2,5 mln zł oszczędności rocznie - mówi. Władze gminy chcą, aby szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie w systemie trzyklasowym zaczęły funkcjonować już od września. Ale na to zgodę musi wyrazić rada gminy, najpierw w uchwale intencyjnej, którą należałoby podjąć do końca lutego, a następnie do końca roku szkolnego rada musi podjąć drugą uchwałę, ostatecznie zatwierdzającą wcześniejszą zapowiedź reorganizacji sieci szkół. Ruchy te musi również zaopiniować kuratorium oświaty. Urzędnicy zaplanowali w tym tygodniu spotkania z mieszkańcami. - Żadna decyzja jeszcze nie zapadła - podkreśla wójt.

Zwolnienia nieuniknione

Takie plany władz gminy oznaczają nieuchronne zwolnienia. Jak tłumaczy wójt część nauczycieli znajdzie zatrudnienie w innych podległych gminie szkołach, w których np. w miejsce pracowników przechodzących na emerytury. Pozostali muszą szukać zatrudnienia gdzie indziej.

- Jesteśmy gotowi do okazania wsparcia, chociażby zorganizowania jakiegoś spotkania z przedstawicielami Powiatowego Urzędu Pracy - mówi wójt Kamil Lewandowski.

Budynki nie będą niszczały

Jak zaznacza w rozmowie z nami wójt Kamil Lewandowski, zdaje sobie sprawę z niezadowolenia rodziców i mieszkańców tych miejscowości, którzy w wielu przypadkach pomagali w budowie tych szkół. - Nikt nie rozważa scenariusza, który zakłada całkowitą likwidację którejkolwiek ze szkół - zapewnia wójt i zwraca uwagę na rosnące w ostatnim czasie potrzeby osób starszych, które w dalszym ciągu chcą być aktywne, realizować swoje pasje i spotykać się. - Potrzebne są różnego rodzaju ośrodki integracji, w których te osoby mogą się spotykać, ale są też potrzebne ośrodki specjalistyczne, bo osoby w tym wieku mają już także problemy zdrowotne, czyli ośrodki typu DPS. Zapotrzebowanie na tego typu usługi na pewno będzie rosło - podkreśla. - Rozważamy także zagospodarowanie części tych budynków np. na oddziały żłobkowe, których brakuje w naszej gminie - zapowiada.

W przypadku szkoły w Leokadiowie, mogłaby częściowo zostać wykorzystana jako zaplecze dla miejscowego klubu sportowego.

Kamil Lewandowski, *Wójt Gminy Puławy*

- Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy, przy której za chwilę bardzo ostro będziemy musieli zaciągnąć hamulec, jeśli chodzi o inwestycje w gminie, a jeszcze mamy w tym obszarze wiele do zrobienia. Ale jeszcze będziemy musieli tych oszczędności szukać w innych bieżących wydatkach

Tomasz Zagańczyk,
przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie

- Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi

Jadwiga Zagańczyk, *rodzic*

- Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach Rady Rodziców. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz

Rodzice: Nie oszczędzajcie kosztem naszych dzieci

W zapewnienia wójta nie wierzą rodzice uczniów ze szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie. Dla nich reorganizacja placówek i zmniejszenie liczby klas to prosta droga do całkowitej ich likwidacji w perspektywie kilku najbliższych lat.

- O wszystkim dowiedzieliśmy się tydzień temu w piątek, dlatego mieliśmy bardzo mało czasu na działanie - mówi Tomasz Zagańczyk, przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie. - Nasza szkoła to centrum kulturalne, miejsce integracji mieszkańców. Od 2008 r. trwają już próby zamknięcia tej szkoły. Wtedy 17 lat temu udało się nam obronić - dodaje. - Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach rady rodziców. Myśleliśmy, że możemy spać spokojnie. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz - mówi Jadwiga Zagańczyk, mama uczniów szkoły w Leokadiowie. W miniony czwartek (23 stycznia) rodzice złożyli na ręce władz petycję z podpisami ponad 500 mieszkańców, w której sprzeciwiają się pomysłom urzędników. Podobne pismo wpłynęło już do gminy z innej placówki. Tego dnia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie. - Prosimy o zdrowy rozsądek. Wiadomo koszty rosną, wynagrodzenia nauczycieli rosną. Ale to, że ministerstwo nie daje więcej pieniędzy, to nie jest nasz problem. Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi - podnosi Tomasz Zagańczyk.- Na edukacji nigdy się nie oszczędzało, edukacja zawsze była traktowana jako inwestycja - dorzuca Jadwiga Zagańczyk. Rodzice uczniów z Leokadiowa ponadto zwracają uwagę na to, że ich miejscowość leży na granicy z województwem mazowieckim i niekoniecznie muszą skorzystać z propozycji wójta, który chce dowozić uczniów z tej placówki do Zarzecza. - Dziś mamy dowolność. Z Leokadiowa do Zarzecza, gdzie nasze dzieci miałby być dowożone, mamy taką samą odległość, jak z Leokadiowa do szkoły w Łaguszowie, bardzo dobrze wyposażonej, świetnie zarządzanej - podnoszą i zapowiadają, że podejmą wszelkie środki, by zachować placówki w aktualnej formie.

- Sięgniemy nawet po referendum - mówią.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Gmina Józefów też zawierzona Chrystusowi

POWIAT OPOLSKI: Po gminie Opole Lubelskie przyszedł czas też na gminę Józefów nad Wisłą. - Czułem taką potrzebę - wyjaśnia burmistrz, Paweł Grabek.

Podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w niedzielę, 19 stycznia w kościele parafialnym w Józefowie nad Wisłą władze gminy zawierzone zostały Jezusowi Chrystusowi.

W czasie nabożeństwa, które celebrował biskup Artur Miziński, wierni modlili się za lokalną społeczność i za władze samorządowe.

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Czułem taką wewnętrzną potrzebę. Był to dla mnie moment głębokiej refleksji i oddania, który przypomniał mi, jak ważne jest, aby nasza praca na rzecz mieszkańców opierała się na wartościach, które jednoczą i dają siłę do działania - mówi burmistrz. - Wierzę, że ten Akt Zawierzenia przyniesie naszej gminie pomyślność i siłę do dalszego rozwoju. Razem możemy budować przyszłość opartą na współpracy, wzajemnym szacunku i wspólnych wartościach - dodaje.

Fot. Urząd Miejski w Józefowie nad Wisłą

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

Burmistrz wyjaśnia, że polska państwowość jest mocno związana z chrześcijaństwem, bo właśnie od Chrztu Polski w 966 roku się rozpoczęła.

A o swoich planach wcześniej rozmawiał z radnymi. Jak stwierdził, nie mieli oni nic przeciwko, mieszkańcom również pomysł zawierzenia się spodobał. Licznie zgromadzili się na nabożeństwie, a ich obecność była dla niego wsparciem oraz dowodem na jedność lokalnej społeczności, która jego zdaniem tworzy wyjątkową wspólnotę.

Agnieszka Gołębiowska

Akt Zawierzenia Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczko Łask, nieba i ziemi Królowo,

Ucieczko grzesznych i matko nasza najmiłościwsza,

Ja - Paweł Grabek - Burmistrz Józefowa nad Wisłą

Klękam przed Bogiem i Tobą, Matyjo, w obecności Aniołów i Świętych,

Aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Józefów nad Wisłą.

Pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, jednostki organizacyjne gminy, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.

Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich duszę i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów. Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.

Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim stawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamiarów i planów miłości Bożej. Sprawdź, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomienie miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech Ono zatriumfuje w naszych sercach.

Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

Znalazł kartę i nie oddał. Grozi mu odsiadka

Dęblin: W ręce policjantów wpadł mężczyzna, który płacił nie swoją kartą.

W ubiegłym tygodniu jeden z mieszkańców Dęblina zgubił na terenie miasta swoją kartę płatniczą. Znalazca niestety zguby nie zwrócił. Wręcz przeciwnie - postanowił z niej skorzystać i zrobił sobie zakupy. W pierwszym sklepie udało mu się zapłacić zbliżeniowo, więc udał się do dwóch kolejnych. Ale ostatnia transakcja została już odrzucona.

- Właściciel karty otrzymał wiadomości SMS powiadamiające o płatnościach, wtedy zorientował się, że zgubił kartę i stracił kilkadziesiąt złotych. Od razu zablokował kartę i zawiadomił dęblińską policję - mówi aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach. - Zaangażowani w sprawę policjanci pionu kryminalnego szybko ustalili dane osoby, która dokonywała nieautoryzowanych transakcji płatniczych - dodaje.

W ten sposób w ich ręce wpadł 28-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Usłyszał już trzy zarzuty - dwa za dokonanie, a jeden za usiłowanie włamania do systemu bankowego oraz kradzieży pieniędzy.

- Korzystanie z cudzej karty bankomatowej, bez względu na kwotę, jaką planujemy nią uiścić, jest przestępstwem, za które grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku odnalezienia cudzej karty płatniczej należy ją zwrócić właścicielowi lub powiadomić o tym fakcie jednostkę policji lub inne instytucje zajmujące się znalezionymi przedmiotami - przypominają policjanci.

Pamiętajcie też o zastrzeżeniu karty w przypadku jej zagubienia. Dzięki temu unikniecie nieoczekiwanych strat finansowych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Groźny wypadek pod Puławami

Na drodze krajowej nr 12 między Puławami a Radomiem czołowo zderzył się samochód osobowy i bus. Jeden z kierowców jest w bardzo ciężkim stanie.

Do zdarzenia doszło przed godz. 18 na wysokości Kajetanowa (gmina Puławy).

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 49-latek z powiatu krakowskiego kierujący dostawczym Fiatem Ducato jechał w kierunku Radomia. Natomiast 62-letni mieszkaniec gminy Puławy jechał Hondą w kierunku Puław. W pewnym momencie kierujący busem zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z osobówką.

Fot. KPP Puławy

Przód dostawczego Fiata Ducato został całkowicie zmiażdżony. Kierowca w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany do szpitala w Lublinie śmigłowcem Lotniczego pogotowia Ratunkowego

Kierowca Fiata Ducato z bardzo ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Drugiego z kierujących przewieziono do puławskiego szpitala. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Natomiast od mieszkańca województwa małopolskiego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu.

Marta Pietroń

Dali się oszukać. Blik dla oszusta i „lipne" akcje Orlenu

Mieszkaniec powiatu puławskiego nie zarobił na akcjach Orlenu, a mieszkanka Puław myślała, że przelewa pieniądze córce.

Do 57-latki z Puław na komunikatorze internetowym napisała „córka" i poprosiła o kody Blik, żeby opłacić zakupy w internecie. Puławianka, niczego nie podejrzewając, wysłała jej cztery kody.

- Po tym, jak z jej konta zniknęło blisko 4 tysiące złotych, córka zadzwoniła z informacją, żeby nie dała się oszukać, gdyż ktoś przejął jej konto i rozsyła do znajomych prośby o pomoc finansową w postaci kodów Blik - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Dużo więcej stracił 78-latek, który chciał zainwestować w akcje Orlenu. Mężczyzna znalazł ogłoszenie w internecie i zadzwonił pod podany tam numer telefonu. Przez kilka dni wpłacał pieniądze na wskazane konto instruowany przez rzekomego konsultanta - raz kobietę, raz mężczyznę. - Gdy skończyły mu się oszczędności, zaciągnął kredyt. Gdy nie miał już całkowicie środków, kontakt z fałszywymi doradcami się urwał. 78-latek stracił w sumie 32 tysiące złotych - opowiada kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl 7ab43a49c8

Szybka decyzja sąsiada zapobiegła tragedii

Bohatersko wyciągnął z ognia 87-latkę

W trakcie pożaru domu jednorodzinnego w leżącej tuż nad Bugiem Kuzawce (gm. Terespol), 52-letni Janusz Parchimiuk uratował z ognia 87-letnią kobietę. Wójt wręczył mu pamiątkowy medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Spojrzałem w okno i zobaczyłem ogień, blisko, cztery zabudowania od mojego domu. Kiedy tam dobiegłem, cała kuchnia była w płomieniach. Palił się sufit. Z okna wyleciała szyba. Strasznie to wyglądało – pan Janusz Parchimiuk wspomina dramatyczne zdarzenia z przedpołudnia styczniowej środy.

Ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr

– Skoczyłem do środka. Pani Stasia miała osmoloną twarz i popalone ręce. Stopił się na niej polar. Chciała coś ratować, ale nie była w stanie, bezradnie poruszała się z balkonikiem, dzięki któremu mogła chodzić. Chwyciłem ją pod rękę i wyprowadziłem na schody – mówi bohaterski pan Janusz. Dodaje, że przed przyjazdem strażaków były tam już dwie inne osoby, w tym jego małżonka i 70-letnia sąsiadka.

– Moja żona odprowadziła poparzoną panią Stasię w stronę ulicy, aby tylko nie patrzyła, jak w ogniu rozpada się jej dom. Za pewien czas zabrała ją karetka pogotowia. Nie szło nic uratować z domu – wspomina Janusz Parchimiuk.

Fot.UG Terespol

Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki

Fot.OSP KSRG Terespol

Pożar szybko ogarnął cały dom...

Ogień pochłonął cały dom

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdza, że 15 stycznia kobietę uratował właśnie pan Janusz.

– O godz. 11.20 otrzymaliśmy sygnał o pożarze. Po przybyciu na miejsce stwierdziliśmy, że ogniem był objęty drewniany dom, z zewnątrz murowany. Ogień wychodził na zewnątrz, a dach już częściowo się zawalił. Na miejscu był już zespół ratownictwa medycznego, Straż Graniczna i policja – relacjonuje oficer prasowy.

Dodaje, że w akcji gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy PSP i pięć OSP, łącznie 25 strażaków.

– Podano trzy prądy wody w natarciu, a jeden w obronie pobliskiego budynku. Ustalono, że jeszcze przed przyjazdem straży z budynku ewakuowano osobę. Tę kobietę uratował sąsiad, pan Janusz. Doznała oparzeń. Została zaopatrzona przez ratowników medycznych i zabrana do szpitala – informuje nas mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk.

Zaznacza, iż po opanowaniu pożaru doszło do rozebrania elementu dachu i stropu.

– Sukcesywnie usuwano nadpalone elementy zabudowania, przelewając je wodą. Ze względu na niestabilną konstrukcję komina i jednego ze szczytów podjęto decyzję o ich wyburzeniu i przewróceniu – wyjaśnił oficer prasowy KM PSP.

25 - tylu strażaków brało udziałów akcji gaśniczej

Terespolski Urząd Gminy poinformował, że mimo szybkiej reakcji wielu zastępów straży pożarnej, które przybyły na miejsce zdarzenia, ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr.

Podziękowanie za uratowanie życia kobiety

Dwa dni po tych dramatycznych zdarzeniach wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk wręczył Januszowi Parchimiukowi medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Gdyby nie jego szybkie i odważne działanie, doszłoby do tragedii. To postawa godna najwyższego szacunku. Musiałem mu podziękować za zwykłą obywatelską postawę w obronie życia sąsiadki – mówi wójt.

Janusz Parchimiuk zaznacza, że nie jest strażakiem. Nie traktuje swego czynu jako bohaterstwo.

– Normalna ludzka rzecz. Trzeba było pomóc. Dziękować Bogu, że pani Stasia przeżyła.

Wielu internautów żywo zareagowało na informację na fanpage`u Gminy Terespol.

– Piękny szlachetny człowiek... o niesamowitej odwadze i determinacji. Postawa jego niech będzie wzorem dla innych. Jesteś prawdziwym bohaterem... brawo – napisała pani Eugenia.

Pani Bogusława też nie szczędziła pochwał:

– Janek to od zawsze chodząca odwaga. Uczynny i szczery. Miał możliwość ratowania, to ratował. Pewnie nawet przez chwilę się nie zawahał. Brawo Janek – dała świadectwo o człowieku, który pokazał, jak w codzienności można być niezwykłym.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

Ważne jest sąsiedzkie wsparcie

Niestety, straż już nie zdążyła uratować budynku, wnuk pani Stanisławy akurat wtedy wyjechał do Terespola. Rodzina pomogła pani Stanisławie. Cała w opatrunkach trafiła pod opiekę bliskich. Postawa pana Janusza Parchimiuka jest godna szacunku. Tym gestem z wręczeniem medalu mieszkańcowi Kuzawki chciałem podkreślić, jak ważne jest sąsiedzkie wsparcie i gotowość do działania w sytuacjach kryzysowych. W trudnych momentach ludzka solidarność i odwaga mogą uratować życie, a pan Janusz traktuje to, jak zwykłą obywatelską postawę.

Fot.Marek Pietrzela

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk,
oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Żar z pieca kaflowego

Cała akcja trwała ponad pięć godzin. Straty wstępnie oszacowano na ok. 400 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było wypadnięcie żaru z rozpalonego pieca kaflowego.

Jak tak można? Pomagał seniorce, a potem ją okradł

Ryki: Policjanci zatrzymali podejrzanego o kradzież odkurzacza i złotej biżuterii. Mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, której pomagał, a następnie ją okradł. Do tego zarzut paserstwa usłyszała 33-latka, która kupiła odkurzacz.

Do przestępstwa doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku w jednym z mieszkań na terenie Dęblina. Wtedy policja odebrała powiadomienie o kradzieży odkurzacza o wartości około 6000 złotych oraz złotej biżuterii o wartości około 3000 złotych.

- Sprawą zajęli się dęblińscy kryminalni. W toku prowadzonej sprawy trafili na trop osoby podejrzanej o dokonanie kradzieży. Podejrzany to 43-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Policjanci ustalili również dalsze losy skradzionych przedmiotów. 43-letni mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, którą odwiedzał w jej mieszkaniu, a nawet służył jej pomocą, robiąc czasami zakupy. Jednak, jak się okazało, po jednej z wizyt mężczyzny zniknęła złota biżuteria oraz odkurzacz. W wyniku działań kryminalnych odzyskano skradziony odkurzacz. 43-latek sprzedał go 33-letniej mieszkance powiatu ryckiego za cenę wielokrotnie niższą niż jego wartość rynkowa, w związku z powyższym kobieta usłyszała zarzut paserstwa nieumyślnego. Natomiast skradziona biżuteria została sprzedana do jednego z zakładów jubilerskich - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Dodatkowo w toku prowadzonej sprawy okazało się, że 43-latek został zatrzymany przez inną jednostkę policji, ponieważ był poszukiwany do odbycia kary 13 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu w tym za kradzież z włamaniem.

43-latek usłyszał już zarzut kradzieży mienia o łącznej wartości około 9 tys. zł i za swoje przewinienia odpowie przed sądem.

Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, a za paserstwo kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Zabity w Siedlcach ratownik medyczny był z Białej Podlaskiej. Czarek, dlaczego?

Miał 64 lata. Wraz z załogą pojechał na interwencję. Już z niej nie wrócił.

Bialczanin, był pracownikiem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Był również zatrudniony w Siedlcach. Właśnie w tym mieście zginął.

Wpadł w szał, chwycił za nóż

Ratownicy medyczni zostali wezwani do jednego z mieszkań przy ul. Sobieskiego w Siedlcach. Mieli pomóc 57-latkowi, który miał obrażenia głowy. Niespodziewanie zostali zaatakowani przez nietrzeźwego mężczyznę.

Według nieoficjalnych informacji mężczyzna, gdy dowiedział się, że musi pojechać do szpitala, wpadł w szał. Chwycił za noże i zaatakował ratowników medycznych. Bialczanin otrzymał cios w klatkę piersiową. Został przewieziony do szpitala w stanie krytycznym. Niestety zmarł.

Taktowny człowiek, skromny mężczyzna

Ofiara nożownika mieszkała pod Białą Podlaską. Tu było jej główne miejsce pracy.

- Był bardzo dobrym ratownikiem, spokojnym człowiekiem. Dużo ćwiczył. Jak na swój wiek był bardzo wysportowany. Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę. Przekazuję wyrazy współczucia rodzinie oraz najbliższym - mówi Igor Dzikiewicz, dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej.

> **Igor Dzikiewicz,**
> *dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej*
> *- Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę*

- Taktowny człowiek, skromny mężczyzna. Nigdy nie odmówił pomocy drugiemu człowiekowi. Nie mam słów, by wyrazić dobroć, jaka płynęła z Czarka. Czarku, dlaczego tak się stało - mówi Zbigniew Głuchowski, jeden z kolegów zabitego ratownika medycznego.

- Znamy się od niepamiętnych czasów. Razem graliśmy w klubach piłkarskich, a później występowaliśmy w ekipie starszych panów, czyli w oldbojach. Czarek występował w: LZS-ie Dobryń, Agrosporcie Leśna Podlaska, GLKS-ie Roskosz-Grabanów. Przez lata występował również w rozgrywkach Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich - dodaje.

Głuchowski doskonale znał się z 64-latkiem.

- Nie palił papierosów, nie pił alkoholu. Gdy jechaliśmy na turniej, wiedzieliśmy, że możemy liczyć na niego. Zawsze był kierowcą. Mam go głęboko w sercu. Aż nie chce się wierzyć, co się stało. Pojechał pomóc człowiekowi w potrzebie, a ten go zabił. Gdy zadzwonił do mnie kolega z informacją, nie wierzyłem. Prosiłem, by powtórzył pierwsze zdanie - mówi.

Kolega pana Cezarego przyznaje, że w ostatnich latach widywali się na ulicach Białej Podlaskiej.

- Zawsze był czas na rozmowę. Wcześniej regularnie spotykaliśmy się na grach, ale od jakiegoś czasu nie praktykujemy tego. Wiadomo, jesteśmy w takim wieku, że na piłkę możemy tylko popatrzeć - dodaje.

Głuchowski przypomina sobie ważny szczegół.

- Tragedia stała się w sobotę wieczorem. Tego dnia wsiadłem na motor. Była ładna pogoda. Przejeżdżałem przez Rakowiska, gdzie Czarek mieszkał od kilkunastu lat. Pomyślałem sobie o nim. Chciałem zajechać, ale nie wiedziałem, który to jego dom. Miałem zamysł, by zapytać kogoś z okolicy, gdzie mam się kierować. Nie pojechałem do niego. Zapewne bym go nie zastał, bo przecież był w pracy. Niestety ostatni dzień w pracy - mówi.

Najpierw policja, potem ratownicy

O wspomnienie śp. Cezarego poprosiłem jednego z kolegów, z którym współpracował w Siedlcach.

- Nie mogę dopuścić do myśli, że to się wydarzyło. Znaliśmy się od niepamiętnych czasów. O Czarku można mówić tylko wyłącznie dobrze. Porządniejszego i fajniejszego człowieka w pogotowiu nie spotkałem. Był wyjątkową osobą. Kochał dom i pracę wokół niego. Często rozmawialiśmy o remontowaniu. Razem kupowaliśmy sprzęt do spawania. Nie boję się tych słów, ale był wzorem do naśladowania - mówi.

Nasz rozmówca, który nie chce zdradzać swojego imienia i nazwiska, przyznaje, że wie o zdarzeniu, które miało miejsce trzy godziny po tragedii śp. Cezarego.

- Wówczas dyspozytorzy wysłali pomoc do awantury domowej - najpierw policję. Dopiero po stróżach prawa zainterweniowali ratownicy medyczni. Tak powinno to wyglądać. Człowiek stracił życie, idąc pomóc bliźniemu - dodaje.

Jak dodaje, śp. Cezary kochał sport.

- Grał w piłkę, regularnie chodził na siłownię. Pół godziny temu dzwonił kolega, który widział się z nim ostatnio. Opowiadał, że spotkali się, gdy ten ćwiczył ciężarkami. Był taki pogodny. Dodał, że nie spodziewał się, że była to ich ostatnia rozmowa. Nie ma ludzi niezastąpionych - tak się mówi. Nasze pogotowie, jak również ekipa z Białej Podlaskiej straciła kogoś wielkiego. Będziemy pamiętać, a i tak kiedyś wszyscy się spotkamy w lepszych okolicznościach - kończy ze łzami w oczach.

W śmierć swojego kolegi nie może uwierzyć Wojciech Szpura.

- Jeździłem z Czarkiem już na praktykach. Ostatnie lata odbyliśmy niezliczoną ilość dyżurów. Po raz ostatni widzieliśmy się we środę. Jestem na zwolnieniu, ale zaszedłem do pracy. Oczywiście był czas na rozmowę - mówi ze łzami w oczach.

Szpura przyznaje, że traktował śp. Cezarego jak starszego brata.

- Razem graliśmy w LZS-ie Dobryń, a w ostatnim czasie zabezpieczaliśmy na zmianę opiekę medyczną na meczach Red Sielczyk w Klasie A. Czarek kochał swoją pracę. Pasjonował się nowościami związanymi z ratownictwem medycznym. To był dusza człowiek. Życzliwy, pomocny. Nikomu nie odmówił przysługi - dodaje.

Kolega tragicznie zabitego ratownika medycznego dodaje, iż jego kolega miał w sierpniu przejść na emeryturę.

- Wielokrotnie mówiłem mu, by przestał jeździć na dyżury do Siedlec. Przekonywałem go, by skupił się na pracy w Białej Podlaskiej. Nie zdążyłem - twierdzi.

Jak dodaje Szpura, podczas feralnej interwencji ratownicy medyczni byli blisko skończenia swojego zadania.

- Z tego, co wiem, wszystko wydarzyło się tuż przed wyjściem z tego domu. Co kierowało człowiekiem, by chwycić za nóż i zadać cios. Nie wiemy - dodaje.

Byli kolegami na dobre i na złe. - Pracowaliśmy w jednej załodze. Spędzaliśmy czas poza pracą. Regularnie chodziliśmy na siłownię. Czarek uwielbiał ćwiczenia. Jak zaczął, to nie mógł skończyć. Straciłem starszego brata. Dla mnie był jak członek rodziny - kończy.

Mateusz Połynka

Zbrodnia dzwonkiem alarmowym

Głos zabrała minister zdrowia.

- Z wielkim bólem przyjęłam wiadomość o śmierci naszego kolegi - ratownika medycznego zaatakowanego przez pacjenta, któremu udzielał pomocy medycznej. Składam kondolencje rodzinie i bliskim oraz całemu środowisku ratowników medycznych, bo wszyscy jesteśmy dzisiaj w żałobie. Ta zbrodnia musi być dla nas dzwonkiem alarmowym i zapoczątkować konieczne zmiany legislacyjne, zapewniające bezpieczeństwo ratownikom - możemy przeczytać na platformie X Izabela Leszczyna.

Smutne wieści dla fanów disco-polo. W wypadku samochodowym zginął DJ

Lublin: W wypadku samochodowym na Lubelszczyźnie zginął Łukasz Obszyński - DJ związany z disco-polo. Jego auto zderzyło się czołowo z wojskowym pojazdem.

We wtorek (21 stycznia) w Werbkowicach w powiecie hrubieszowskim na dk 74 doszło do wypadku drogowego.

- Jak wynika z ustaleń, doszło do czołowego zderzenia dwóch pojazdów - osobowego z ciężarowym - podała we wtorek po południu policja hrubieszowska, dodając, że kierowca osobowego Audi w wyniku doznanych obrażeń poniósł śmierć na miejscu.

Fot. KW PSP w Hrubieszowie

Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star

Pojazdem wojskowym podróżowało siedmiu żołnierzy, a pojazdem osobowym jedna osoba. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, samochód wojskowy znajdował się na poboczu, częściowo w przydrożnym rowie. Pojazd osobowy w rowie poza obrębem jezdni.

Strażacy przystąpili do uwolnienia zakleszczonego kierowcy samochodu osobowego przy pomocy elektrycznych narzędzi hydraulicznych. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

W środę (22 stycznia) Radio Zet przekazało, że wypadku tym zginął Łukasz Obszyński, znany szerzej jako DJ Yogas. Artysta miał zaledwie 39 lat. Informację o jego śmierci potwierdził brat, ks. Patryk Obszyński - informuje Radio Zet.

- Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star. Kierujący audi zmarł na miejscu - powiedział cytowany przez radio, nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Łukasz Obszyński - DJ Yogas grał z takimi zespołami jak: Baflo, Energy Girls, Lejdi M.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. I)

Wioski świeciły pustkami.

W Kostrach zamordowano sołtysa

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Unicka cerkiew w Parczewie. Zbudowana była na planie krzyża greckiego. W 1874 roku stała się centrum oporu wobec przymusowego wcielenia tutejszych unitów do prawosławia

Proboszcz unicki, ksiądz Michał Zatkalik, obawiając się konsekwencji, próbował początkowo uchylić się od decyzji i sam prosił parafian, żeby go pozornie wygonili. Ostatecznie ci uczynili to jak najbardziej serio i w sposób gwałtowny

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie.

Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

W 1873 roku zaborcy domagali się, żeby ze świątyni usunąć wszystko, co różniło ją od klasycznego obrządku prawosławnego. Rok później próbowano zmusić wiernych do zmiany wyznania

W tekstach pisanych potwierdzone istnienie cerkwi w Parczewie mamy już w XVI wieku, ale z małym ryzykiem błędu możemy je przenieść tak daleko w przeszłość, jak samo istnienie ośrodka. Wprawdzie leżał on w Koronie, jednak pierwotne osadnictwo, zwłaszcza wiejskie, miało charakter rusiński. Na przełomie XVI i XVII wieku świątynia obrządku wschodniego znajdowała się tam, gdzie dziś jest skrzyżowanie ulic 11 listopada i PCK. Nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny i św. Michała Archanioła. Proboszcz uprawniony był m.in. do dziesięciny ze wsi Laski, Kostry, Żminne, Uhnin i Netiahy. Przyjęta w 1596 roku w Brześciu unia kościelna, na mocy której część biskupów prawosławnych, zachowując swój obrządek i dyscyplinę kościelną, uznała nad sobą jurysdykcję papieską, w Parczewie nie została przyjęta bez oporów. Do połowy XVII wieku toczono spory o dostęp do świątyni, ponieważ część wiernych wolała pozostać przy prawosławiu. Największym skarbem była otaczana czcią i dzisiaj ikona Matki Boskiej z Gruszą. Stara cerkiew spłonęła w końcówce XVIII wieku, rychło zbudowano nową. Mieścił się przy niej przez jakiś czas klasztor sióstr jozafatek, duchową opiekę nad nim sprawował znany w całym regionie złotousty kaznodzieja, ojciec Tymoteusz Szczurowski. W początkach XIX stulecia do parafii należało ponad 1000 dusz. Przeważnie byli to włościanie z otaczających miasto wiosek - sam centralny ośrodek był w większości zamieszkany przez Polaków i Żydów. Cerkiew spłonęła w 1828 r. Uratowany obraz Matki Bożej przeniesiono do kościoła łacińskiego. Do czasu zbudowania ok. 1852 roku nowej, murowanej świątyni, unici odprawiali w kaplicy użyczonej przez parafię rzymskokatolicką.

Prześladowania jak za Nerona

Przebieg wydarzeń w latach 1873-1875 znamy głównie z relacji księdza Jana Pruszkowskiego zawartej w „Martyrologium, czyli męczeństwo unii na Podlasiu"- dziele opisującym prześladowania unitów oraz proces przymusowego wcielania ich do prawosławia. Książka oparta jest w dużej części na relacjach ustnych i miejscowych tradycjach oraz przedstawia punkt widzenia tylko jednej ze stron, nawet gdyby jednak uznać ją za w pewnym miejscach za przesadzoną, zasadniczo prawdziwie oddaje obraz makabrycznych prześladowań unitów z Parczewa oraz okolicznych wsi. Przedstawiamy ją bezpośrednio jako bezcenny materiał do historii miasta i powiatu.

Prędzej da się zabić unita...

Pisze ksiądz Pruszkowski:

Parafjanie przytem zrobiwszy właściwy porządek w cerkwi, jak dzieci matkę otoczyli ją troskliwością swoją i stanęli na jej straży. Na czwarty dzień, widząc zbliżające się wojsko, parafjanie pobiegli tłumnie ku swojej świątyni i upadli krzyżem wokoło niej, rozpaczliwie śpiewając i płacząc. Naczelnik Tur kilkakrotnie wzywał lud, aby odstąpił od cerkwi, lecz słów jego nikt nie rozumiał, głosu nie słyszał, każdy z płaczem śpiewał i modlił się. Więc na rozkaz Tura, wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących osadami karabinów, lecz widząc, że prędzej da się zabić unita, niż od swojej cerkwi odstąpi, poczęli żołnierze za nogi lub za włosy wyciągać ich z cmentarza na drogę i tam straszliwie batożyć a nie puszczać ku cerkwi. Po zdobyciu cerkwi, Tur kazał cerkiewne drzwi odbić, wyrzucone schizmatyckie sprzęty i prestoły pownosić, kobiety i młodych rozpędzić do domów, a mężczyzn zapędzić na noc do żydowskiej szkoły, skąd nazajutrz wielu, jako przywódców, wysłał powiązanych do siedleckiego i bialskiego więzienia i do włodawskiego aresztu.

Kiedy Tur zapędzał mężczyzn do żydowskiej bożnicy, kobiety zebrały się i w momencie zaległy drzwi cerkiewne, wzbraniając żołnierzom wnosić ich prestoły do świątyni. Uwiadomiony Tur o tem energicznem wystąpieniu kobiet, przybiega natychmiast pod cerkiew, rozkazuje kozakom bić kobiety nahajkami po rękach, po głowach, a gdy i to było bezskuteczne, każe rozciągać na cmentarzu każdą z kolei i batożyć bez litości, a potem za włosy wyciągać na plac i pędzić, lub skatowane wlec wszystkie do domów. Po tym pogromie kobiet, wojsko rozeszło się po kwaterach, a Tur polecił strażnikom powołać nazajutrz unitów do kancelarji, dla ogłoszenia im cesarskiej woli.

Nikt nie zdradził

Nazajutrz, gdy rozkaz jego spełniono, Tur wyszedł do zebranych unitów i rzekł mniej więcej te słowa: „Wy nienawidzicie prawosławia, ale i nie znacie waszej unji. Unja czysta – to prawosławie, dziś czas, abyście je przyjęli, a cesarz daruje wam wszystko, coście nabroili przeciwko jego woli i porządkowi. Kto pójdzie z was tu, na lewą stronę, będzie dzieckiem cesarza i prawosławnym, a kto tam, na prawo stanie, będzie odszczepieńcem, wrogiem cesarza i surowo karany będzie". Na to wskazanie prawicy i lewicy, wszyscy przeszli na prawą stronę, odpowiadając naczelnikowi: „Ponieważ na sądzie Bożym, błogosławieni mają być po prawej stronie, więc i nam dziś bezpieczniej jest trzymać się tej samej strony, błogosławionej tu i w przyszłości". Tur rozgniewany nakłada na unitów po 10 rubli srebrem kary, dodając, że jeżeli jutro na lewą stronę nie przejdą, ściągnie z nich po 20 rs., na trzeci dzień 30 i tak dalej stopniowo powiększać będzie karę, aż nie złamie ich oporu. Po kilku jednak dniach, nie wymógłszy nic na unitach, naczelnik kazał ich rzeczy zagrabić i zlicytować a pozostawiwszy wojsko na utrzymaniu parafjan odjechał do Włodawy.

Męczeństwo sołtysa

Unici, pozostawieni na łasce żołnierstwa, z domów pouciekali do lasu i pokryli się. Strażnicy schwytawszy sołtysa z wsi Kostry, śp. Mikołaja Kuźmiaka, za to, że nie chciał im powiedzieć, gdzie się skryli unici, tak go okropnie zbili, że pokrwawiony z miejsca ruszyć się nie mógł. Dzieci zawlekły swojego ojca do domu, leżał cztery tygodnie jak Łazarz i umarł w ciężkich boleściach, odpuszczając wrogom. Mężczyzn prawie nie było w parafii, gdyż jedni z nich byli w więzieniach, drudzy kryli się po lasach, pozostałych wypędzali strażnicy na furmanki i posyłki, żołnierze więc sami młócili zboże w stodołach unitów dla siebie i koni swoich, zabijali inwentarz, niszczyli i kradli mienie wyznawców. Roje żydów oblegały to szatańskie wojsko, co kradło i bogaciło się pracą unitów.

Wsie pozostały wyludnione

W domu pozostawały tylko kobiety, dziewczęta i dzieci, które obierać musiały kartofle do żołnierskich kotłów, znosić i rąbać drzewo, pilnować ich ognia. Lecz gdy żołdactwo swawolne i barbarzyńskie, targnęło się na cnotę kobiet i dziewcząt unickich, biedne te ofiary wyuzdanego bezwstydu i gwałtu, wyrzekłszy się domów swoich, uciekły do lasu, lub poukrywały się w domach łacinników, aby ocalić cnotę swoją przed moskiewską orgją. Wojsko to kwaterowało w parafji parczewskiej trzy miesiące blizko i zniszczywszy ją, odeszło z niczem. Unicki Parczew i wioski: Laski, Glinnystok, Żminne, Kostry, Chmielów, Białka, Nietiuhy, Uchnin, Bendnarzówka, Buradów, Milanów, Stępków, Wierzbówka, Cichostów, Somin, pustkami świeciły, jak gdyby tu najstraszliwsza nieprzyjacielska wrzała wojna i zniszczenie. Ani ludzi, ani dobytku. Domy, stodoły i obory bez drzwi, wszędzie kupy gnoju. W domach ani ławki, ni stołów, strzechy poobdzierane, płoty popalone, okien ani śladu, wewnątrz poobalane kominy i piece. Oto obraz wierny zmarnowania siedzib, pracy i mienia unitów parczewskich, przez walecznego Tura, ze swoją czeredą stepową. To pomnikowe świadectwo bohaterstwa unitów i stałość ich w świętej wierze ojców. Straty materjalne parafja poniosła ogromne

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. VI)

Powrót ocaleńców do nieistniejącego miasta

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią naocznego, urodzonego w 1922 roku, uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Fot. z portalu fotopolska.eu

Wypalona północna elewacja Pałacu Potockich. Większość zabudowy miasta ocalała w dobrym stanie, najbardziej zniszczonym budynkiem był Pałac. Wracający do miasta Żydzi na próżno szukali w znanych sobie miejscach nieżyjących już krewnych, przyjaciół, sklepów, szkół, instytucji. W większości w miejscu swojego dzieciństwa i młodości spędzali tylko kilka dni bądź kilkadziesiąt godzin i z miasta, które z ich perspektywy było wielkim cmentarzem, wyruszali w świat. Po wojnie radzyńskie ziomkostwa powstały w Izraelu, USA i Niemczech

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Pracował w miejskiej elektrowni, co potem, w czasie okupacji, pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Podejmował rozmaite strategie przetrwania: ukrywał się na wsi, na aryjskich papierach w Warszawie, w gettach Radzynia i Międzyrzeca. Nie zdecydował się na skok z pociągu wiozącego transport Żydów do Majdanka. Tam udało mu się przetrwać, podobnie jak w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Wyzwolony został przez Amerykanów w Niemczech.

Było jak na cmentarzu

Nie mając specjalnych nadziei na spotkanie kogokolwiek z bliskich przy życiu, Schupack postanowił, że jednak pojedzie do Radzynia. Odwiedza znajome miejsca. Staje przed biurem elektrowni, gdzie pracował i gdzie w czasie okupacji czekała na niego bratanica Sara. Mija siedzibę gestapo, potem budynek, w którym ukrywał się jego brat, wreszcie dociera do domu rodziców. Wszędzie czuje się, jakby był na cmentarzu. Mija znajomego faceta, który ubrany jest w płaszcz należący niegdyś do jego ojca. Kiedy Josef, bez żadnych intencji rewindykacji, zwraca na to uwagę, zostaje zwyzywany. Od innych przebywających w mieście Żydów słyszy plotki o tajnej organizacji, która za jeden z celów stawia sobie m.in. zabicie pozostałych przy życiu Żydów. Po bardzo nerwowej i prowadzonej w nieszczerej atmosferze z jednym ze znanych mu sprzed wojny dawnych pracowników elektrowni, który zachowuje się dość podejrzanie i sprawia wrażenie, jakby chciał zrobić mu krzywdę, Schupack postanawia o niemal natychmiastowym wyjeździe. Rano wsiada do ciężarówki wojskowej jadącej do Warszawy. Za kierownicą siedzi pijany Rusek, więc podróż kończy się na słupie telegraficznym, pociągiem dociera do Katowic.

Żal do Polaków

Joseph Schupack, podsumowując swoje wspomnienia, wyraża żal do Polaków, że w niektórych wypadkach współpracowali z Niemcami bądź pozostali obojętni. Jednocześnie podkreśla zasługi i szlachetność tych, którzy podjęli ryzyko i wysiłek, aby, często z narażeniem życia, pomóc swoim sąsiadom. W jego ocenie czynili tak tylko nieliczni.

Po wojnie Schupack mieszkał w Niemczech i Izraelu. Zmarł w 1989 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Z relacji o powrocie do Radzynia Rachel Zaltshtein -Freter opublikowanej w Radzyner Yizkor Book;

...Rozglądam się po podwórku. Bawią się tam jakieś dzieci. Szukam żydowskiej twarzy, ale nic nie pomaga. Znów zadaję sobie pytanie: Skąd są ci Żydzi? Mieszkali tu tyle lat, a teraz nagle wszystko zniknęło. Może teraz mieszkają w samym centrum? Droga niby ta sama, bliska i znana, a jednak się boję. Mijam park, który tak lubiłam. (...) Nie wiem, jak to się stało, że koło rynku, gdzie był nasz dom, skręcam w Ostrowiecką. Widzę, że prawie wszystkie sklepy są otwarte, ale nie widzę ani jednego Żyda. Wchodzę do jednego sklepu, do drugiego i trzeciego. Sklepy nadal są sklepami, ale nie ma w nich Żydów, tylko Polacy. W końcu wchodzę na rynek i myślę, że na pewno tak jest i w naszym sklepie. Ku mojej radości nie spotkałem tam nie-Żyda. Bomba zniszczyła cały nasz budynek. Idę dalej. Niedaleko sklepu Icchaka Gellermana stoi też nie-Żyd. Karczma Beryl Rubinstein jest taka sama, ale Berl Rubinstein tam nie ma, teraz stoi tam chrześcijanin. To samo dzieje się u Jossela Sziteha. Co zrobić? Gdzie iść? Stoję i myślę: gdzie mogę znaleźć Żyda w żydowskim sztetlu w Radzyniu? W tym momencie nagle przychodzi mi do głowy myśl, że powinienem pójść do sklepu Kałuszyńskiego i od nich się dowiem, czy został chociaż jeden Żyd w sztetlu. Wchodzę i spotykam panią Kałuszyńską za ladą. Ona, widząc mnie, udaje bardzo szczęśliwą. „Jestem szczęśliwa, że przynajmniej ty pozostałeś przy życiu" - mówi. Te słowa uderzyły mnie jak topór w głowę. Czy to znaczy, że jestem jedyną osobą, która pozostała przy życiu? Tak! To właśnie to oznacza. Poczułam, że ziemia, na której stałam, nagle zaczyna płonąć a moje stopy chwiać. Zapytałam: „Czy w mieście są jeszcze inni Żydzi?". „Tylko kilku" - odpowiedziała. (...) Z wielkim smutkiem opuszczamy cmentarz żydowski po raz ostatni. To, co kiedyś było, już nie istnieje. Powrót uświadomił nam, że nie mamy tu nic do roboty. Przez lata śniłam o sztetlu, ale teraz wszystko jest dla nas obce i musimy stąd uciec. Niecierpliwie czekam w Bedlnie na pociąg, który zabierze mnie z Radzynia, mojego rodzinnego miasta, tak szybko, jak to możliwe i na zawsze.

Relacja Etel Keltgisser, która wojnę przeżyła na Syberii, opublikowana w Radzyner Yizkor Book

...Było to o 5 rano w maju 1946 roku. Stałam przyklejona do okna pociągu, a moje serce pękało z podniecenia. Mniej i bardziej znajome lasy i most! Oto kręta ścieżka prowadząca do Bedlna! W pociągu był duży ruch. Kilku nie-Żydów wysiadło, a ja poszłam za nimi (...).

Stałam i czułam, jak nogi się pode mną uginają. Dokąd iść? Szłam przez zruinowaną Warszawską. Ludzie o dziwnych, nieżydowskich twarzach podchodzili do mnie i patrzyli z ciekawością. Stanęłam przed domem mojego ojca, wytęsknionym, przed wymarzoną magią, która utrzymywała mnie przy życiu w syberyjskich lasach, przed domem mojego dzieciństwa. (...) To ten dom, to podwórko, ta szopa na drewno. Jest ulica prowadząca do sadu i jabłoń, która stoi pod oknem i pachnie kwiatami. Wszystko żyje i rośnie jak dawniej. Ale co się stało? Czy nie ma nikogo z dużej rodziny, kto mógłby przyjąć bezdomną córkę? A może nie ma nikogo żywego z rodziny Szyi Szabaszynera? Jednak okiennice się otworzyły i młoda siksa (nieżydowska dziewczyna) spojrzała na mnie ciekawie. Potem wyszła starsza kobieta i zaprosiła mnie do domu. W chwili kiedy weszłam do kuchni, zakręciło mi się w głowie. W kącie, gdzie moja matka siadała codziennie odmawiać modlitwy, wisiał duży obraz chrześcijański. Wyszłam i natychmiast poszłam do domu mojej siostry. Maszyny drukarskie terkotały. Wszystkie pokoje były wypełnione pudełkami z czcionkami do składania. Najstarszy pracownik musiał mnie rozpoznać, ponieważ jego pierwsze słowa brzmiały: „Pani Zisze! Czy żyjesz?". (...) Nieżydowska sąsiadka zabrała mnie do domu i próbowała uspokoić. Po czym obojętnie powiedziała mi, że mój ojciec i cała rodzina 18 listopada 1943 r. zostali wsadzeni na furmankę i wysłani do Międzyrzecza. Wóz szybko wrócił... (...) Zrozpaczona opuściłam Radzyń i po kilku dniach tułaczki po zrujnowanych miastach wróciłam do męża i dzieci w Szczecinie. Postanowiłem opuścić Polskę na zawsze.

eprasa.pl 7ab43a49c8

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik grał z Legią. Kanonada w sparingu

Dziewięć bramek padło w sobotnim sparingu pierwszoligowego Górnika z ekstraklasową Legią. Łęcznianie ulegli wyżej notowanym rywalom 3:6. Mecz był rozgrywany w formacie trzy razy po 45 minut.

Za podopiecznymi trenera Pavola Stano cenny sparing. W sobotę zielono-czarni zmierzyli się na boisku Legia Training Center z „Wojskowymi". Spotkanie było rozgrywane w formacie trzy razy po 45 minut.

Legia wygrała 6:3, a na listę strzelców dla ekipy szkoleniowca Goncalo Feio wpisali się Bartosz Kapustka, Rafał Augustyniak, Claude Gonçalves, Wojciech Urbański i Tomáš Pekhart. Z kolei dla łęcznian do bramki rywali trafiali: Kamil Orlik, Fryderyk Janaszek i Michał Litwa.

fot.Górnik Łęczna/Archiwum

- Mecz z Legią miał różne fazy, ale patrząc na wynik oraz całokształt tego starcia, to możemy mieć pozytywne przemyślenia. Szczególnie w pierwszych 90 minutach prezentowaliśmy dobrą grę. Myślę, że straciliśmy to spotkanie w trzeciej 45-minutowej tercji, czego żałujemy. Po dwóch tercjach byliśmy bardzo zadowoleni, ponieważ potrafiliśmy przedostać się pod bramkę przeciwników i mieliśmy swoje okazje. W tamtym fragmencie meczu utrzymywaliśmy się przy piłce i dobrze radziliśmy sobie w fazach przejściowych, dlatego tym bardziej szkoda tej trzeciej tercji - powiedział po sobotnim sparingu z Legią Pavol Stano, trener Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media

Dla Przemysława Banaszaka i spółki był to drugi mecz kontrolny. Wcześniej, 18 stycznia, Górnik rozbił trzecioligową Avię Świdnik 7:0. Kolejny sprawdzian w środę, gdy zielono-czarni zmierzą się z ligowym rywalem - Stalą Rzeszów.

Pierwszy mecz ligowy w 2025 roku Górnik rozegra 16 lutego na własnym boisku. Rywalem łęcznian będzie ŁKS Łódź.

Legia Warszawa - Górnik Łęczna
6:3

Bramki: Kapustka 12`, Augustyniak 56`, 90`, Gonçalves 80`, Urbański 109`, Pekhart 131` - Orlik 34`, Janaszek 43`, Litwa 98`.
Legia: Tobiasz (60` Mendes-Dudziński, 106` Kobylak) - Wszołek (91` Olewiński), Ziółkowski (76` Pankov), Kapuadi (76` Barcia, 121` Karolak), Vinagre (46` Chodyna, 112` Adkonis), Kapustka (76` Mozie, 101` Urbański), Oyedele (37` Augustyniak, 106` Wyganowski), Elitim (60` Gonçalves, 121` Mozie), Biczachczjan (82` Szczepaniak), Gual (82` Majchrzak, 121` Pekhart), Morishita (91` Jędrzejczyk).
Górnik: Kostrzewski (70` Pindroch) - 21` Bednarczyk (70` Szczytniewski), Roginić (70` Barauskas), Broda (70` Zbozień), Grabowski (70` Ogaga), Deja (70` Warchoł), Ahmedov (70` Kryeziu, 110` Steszuk), Orlik (70` Masár, 115` Kryeziu), Spáčil (46` Traoré, 91` Krawczyk), Janaszek (46` Malamis, 91` Litwa), Banaszak (70` Żyra).
Żółte kartki: Gual, Augustyniak - Spáčil, Deja, Traoré, Szczytniewski.
Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Dominik Smagała

GÓRNIK W STOLICY

Znana jest już dokładna data meczu Górnika w drugiej serii gier w br. Łęcznianie zmierzą się na wyjeździe z Polonią Warszawa na otwarcie 21. kolejki Betclic 1. Ligi - mecz zostanie rozegrany 21 lutego (piątek), o godz. 18. Transmisję będzie można obejrzeć na tvpsport.pl

Młodzieżówka partnerem Akademii

Akademii Górnika Łęczna ma nowy klub partnerski - KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski.

Założony dekadę temu klub z Radzynia Podlaskiego posiada obecnie dwie grupy szkoleniowe - w kategoriach skrzat oraz orlik. W przeszłości klub posiadał też zespół seniorski, rywalizujący m.in. na poziomie klasy okręgowej.

„W ramach współpracy najbardziej utalentowani zawodnicy z obu klubów dostaną szansę trenowania i gry w Akademii Górnika Łęczna, a trenerzy skorzystają z możliwości rozwoju indywidualnego. Kluby współpracować będą również na poziomie organizacyjnym, marketingowym i skautingowym" - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej Górnika Łęczna.

dsm

Wisła z remisem. Będą nowi?

Zespół z Puław rozegrał kolejny mecz kontrolny. Podopieczni Macieja Tokarczyka zremisowali 2:2 z pierwszoligową Pogonią Siedlce.

Spotkanie lepiej rozpoczęli goście, częściej utrzymywali się przy piłce, ale nie mogli znaleźć sposobu na Jana Szpaderskiego. W 24. minucie kontrę prawą stroną przeprowadzili Manuel Ponce Garcia oraz Kamil Kargulewicz. Do dośrodkowania na długim słupku doszedł Adam Gałązka i strzałem głową dał prowadzenie puławianom.

Pogoń wyrównała kilkanaście minut później. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego niefortunną interwencją piłkę do własnej siatki skierował Patryk Waliś. Wiślacy szybko odpowiedzieli. Do akcji włączył się Waliś, który wpadł w pole karne i dograł do Manuela, a ten znalazł drogę do siatki.

W drugiej połowie gra była wyrównana, a jedyny gol dla przyjezdnych padł po rzucie wolnym pośrednim podyktowanym na dziesiątym metrze od naszej bramki. Pewnym egzekutorem okazał się Krzysztof Danielewicz.

Puławianie zremisowali z pierwszoligową Pogonią Siedlce

- To było bardzo pożyteczne spotkanie. Zespół dobrze czuł się z piłką przy nodze. Było widać sporo powtarzalnych zachowań. Cieszy to, że zdobyliśmy dwie bramki po zachowaniach, nad którymi pracowaliśmy w tygodniu poprzedzającym. To cieszy, natomiast gra kontrolna dała nam odpowiedź, nad jakimi aspektami musimy dalej pracować i je poprawić - mówi szkoleniowiec Wisły.

Co z testowanymi?

Opiekun puławian dał szansę czterem zawodnikom przymierzanym do składu.

- Jestem zadowolony z testowanych graczy. Zobaczymy, jaki będzie finał w ich temacie. Wszystko okaże się w najbliższym czasie - wyjaśnia Tokarczyk.

Zgodnie z planem

Opiekun Wisły jest zadowolony z dotychczasowej pracy.

- Okres przygotowawczy przebiega zgodnie z naszym planem. Na szczęście, jak dotąd, unikamy większych kontuzji i oby tak było do końca. To jest najważniejsze. Czekamy na powrót kontuzjowanego Bartka Wiktoruka. Jeśli chodzi o tematy piłkarskie, to krok po kroku wprowadzamy korekty modelowe względem pierwszej rundy. Za nami początek przygotowań. Przed nami jeszcze dużo pracy - mówi.

Wisła Puławy – Pogoń Siedlce
2:2 (2:1)

Bramki: Gałązka 24`, Manuel 38` - Waliś 34` (s), Danielewicz 63`.
Wisła: Szpaderski - Waliś, Śledzicki, Kabaj (55` zaw. testowany I), Kargulewicz (60` zaw. testowany II), Kumoch, Stromecki (70` Łuczuk), Gałązka (55` zaw. testowany III), Szymanek (75` R. Cholewa), zaw. testowany IV, Manuel (46` Koziej).

Przyjedzie Avia

Przed zespołem kolejny mecz. W sobotę o godz. 11:30 w Puławach początek starcia z Avią Świdnik.

mp

Jak będzie wyglądała ekipa Wisły Puławy? Szkoleniowiec szuka wzmocnień do drużyny, by skutecznie powalczyć o utrzymanie

Kolejny opuścił drużynę

W zespole Macieja Tokarczyka nie zagra Kacper Piątek. 24-letni pomocnik przez ostatnie pół roku występował w Wiśle Puławy. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem. Rozegrał 19 meczów (1482 minuty). Zdobył dwa gole. Piątek został nowym zawodnikiem GKS-u Jastrzębie, z którym związał się kontraktem obowiązującym do końca sezonu 2025/26.

Przypomniał o sobie

**Gola z Pogonią zdobył Manuel Ponce Garcia.
To 26-letni filigranowy zawodnik, który w barwach Wisły w poprzednim sezonie rozegrał 12 meczów i zdobył 1 bramkę. W sumie na boisku spędził 710 minut. Napastnik urodzony w Cuernavaca w Meksyku nie zagrał ani minuty na jesień. Dlaczego? - Sprawy papierkowe - mówi szkoleniowiec. „Manolo" w CV ma grę w: Chemiku Policy, a do Wisły trafił ze Stali Rzeszów.**

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Dotarły do finału, ale nie przywiozły trofeum

W drugim turnieju finałowym Pekao S.A. Pucharu Polski z rzędu koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin musiały obejść się smakiem w meczu o końcowe trofeum. Przed rokiem biało-zielone zostały pokonane przez KGHM BC Polkowice, tym razem górą była drużyna PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

Fot. AZS UMCS Lublin

Kapitan Aleksandra Stanaćev odebrała pamiątkową paterę dla drużyny finalisty

W pierwszej odsłonie lublinianki przegrały 21:24. Wynik na koniec tej kwarty i tak należy uznać w przypadku akademiczek za udany, ponieważ gorzowianki prowadziły już różnicą dziesięciu punktów, jednak Stella Johnson i spółka odrobiły większość strat.

W drugiej partii AZS UMCS miał jeszcze więcej problemów z ekipą z zachodniej części naszego kraju. Dzięki temu drużyna trenera Dariusza Maciejewskiego na dużą przerwę schodziła przy wyniku 54:34 na swoją korzyść. Na półmetku meczu PolskaStrefaInwestycji Enea AJP miała 63 procent skuteczności rzutów z gry, zaś akademiczki tylko 34 proc.

Po zmianie stron gorzowianki długo kontynuowały dobrą grę i dyktowały warunki spotkania. Jednak gdy przewaga prowadzących wzrosła do 26 oczek, w ich szeregach nastąpiło rozprężenie, które wykorzystały akademiczki. Dzięki temu zbliżyły się na dystans dziesięciu punktów na początku ostatniej ćwiartki. Pomimo walki do ostatnich sekund, ostatecznie lublinianki przegrały 81:86. I niedługo potem widziały, jak rywalki odbierają Pekao S.A. Puchar Polski, a nagroda MVP turnieju finałowego wędruje do rozgrywającej Eleny Tsineke.

Następne spotkanie czeka lublinianki dopiero 16 lutego, po przerwie na grę reprezentacji. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie Ślęza Wrocław.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski

81:86

(21:24, 13:30, 22:17, 25:15)

Lublin: Johnson 31, Szymkiewicz 16, Muldrow 13, Miškinienė 10, Kulińska 6, Trzeciak 5, Stanaćev, Ullmann, Adamczuk

Karol Kurzępa

Bolesna porażka piłkarek ręcznych

Trener Paweł Tetelewski doznał pierwszej porażki, odkąd w grudniu objął drużynę MKS-u FunFloor Lublin. W 13. kolejce sezonu jego podopieczne uległy na własnym parkiecie zespołowi KPR Gminy Kobierzyce.

Ten rywal powoli staje się prawdziwą zmorą biało-zielonych, które czekają na ligowe zwycięstwo z ekipą z Dolnego Śląska od 7 listopada 2023 roku. Od tamtej pory doznały pięciu kolejnych przegranych.

W pierwszej połowie ostatniego meczu zespoły walczyły niemalże „cios za cios" i żadna ze stron nie była w stanie wypracować znaczącej przewagi. Po kwadransie rywalizacji 7:6 prowadziły miejscowe, zaś pięć minut później dwa trafienia przewagi miał KPR. Na przerwę drużyny schodziły przy remisie 12:12.

Po zmianie stron spotkanie długimi fragmentami było wyrównane. Gospodyniom przydarzył się jednak słabszy okres gry, który skrzętnie wykorzystały przeciwniczki. Drużyna z Kobierzyc odskoczyła wówczas na cztery gole i nie oddała prowadzenia już do końcowej syreny.

W najbliższą środę o godz. 18 lublinianki zagrają we własnej hali z Sośnicą Gliwice.

MKS FunFloor Lublin - KPR Gminy Kobierzyce

23:25 (12:12)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Rosiak 7, Balsam 7, M. Więckowska 3, Planeta 3, Tomczyk 1, Szynkaruk 1, Andruszak 1, Posavec, Pietras, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Piąty styczniowy transfer Motoru

Poznaliśmy nazwisko kolejnego nowego piłkarza lubelskiego Motoru. Na zasadzie wypożyczenia z izraelskiego Hapoelu Beer Sheva do końca sezonu do klubu trafił Antonio Sefer.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Na zdjęciu Antonio Sefer

Ten 24-letni piłkarz może występować jako ofensywny pomocnik, skrzydłowy lub napastnik. Swoją przygodę z piłką zaczynał w rumuńskim klubie Otelul Galati, skąd trafił do młodzieżowych zespołów FC Groningen z Holandii. W lutym 2019 roku do ojczyzny sprowadził go z powrotem Rapid Bukareszt, w którym zaliczył łącznie 127 występów okraszonych 15 trafieniami oraz 14 asystami. W lipcu 2023 roku po Sefera sięgnął izraelski Hapoel Beer Szewa. W pierwszym sezonie zaliczył tam 35 ligowych meczów, w których zanotował siedem bramek i taką samą liczbę kluczowych podań prowadzących do goli. W trwającej kampanii grał już znacznie mniej, bo przez zaledwie 717 minut w 22 spotkaniach. Mimo to pięć razy wpisał się na listę strzelców i pięciokrotnie asystował. Jego aktualny kontrakt z Hapoelem obowiązuje do końca czerwca 2026 roku, ale przy wypożyczeniu Motor zastrzegł sobie opcję wykupu.

Sefer ma też na koncie grę w reprezentacji Rumunii. Jako młodzieżowiec w narodowych barwach występował w kategoriach od U15 do U23. Natomiast w seniorskim zespole zanotował jeden mecz, który odbył się w listopadzie 2022 roku.

Motor dokonał w styczniu już pięciu transferów. Oprócz Sefera do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońcy Bright Ede i Hervé Matthys, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. Z kolei szeregi drużyny opuścili napastnik Kacper Śpiewak, pomocnicy Krzysztof Kubica oraz Rafał Król, a także obrońca Sebastian Rudol. Na wypożyczenie do Znicza Pruszków udał się natomiast Patryk Romanowski, zaś Igor Bartnik ma czasowo zasilić puławską Wisłę.

Powrót do ligowych zmagań czeka ekstraklasowego beniaminka 1 lutego. Na Arenę Lublin przyjedzie wówczas Lechia Gdańsk. W ramach przygotowań do rundy wiosennej podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego rozegrali łącznie cztery sparingi. W ostatnim pokonali 2:1 gruzińskie Dinamo Batumi. W pozostałych test-meczach żółto-biało-niebiescy pokonali 2:1 Wisłę Płock, zremisowali 1:1 z węgierskim MTK Budapeszt oraz ulegli 1:2 klubowi FK Jedinstvo z Serbii.

Karol Kurzępa

Udany powrót siatkarzy do Lublina

Po prawie miesiącu przerwy Bogdanka LUK Lublin rozegrała mecz przed własną publicznością. Do rozstrzygnięcia starcia z GKS-em Katowice potrzebne były cztery sety.

Faworytami starcia byli lublinianie i to oni jako pierwsi przejęli inicjatywę w otwierającym mecz secie. Goście trzymali się jednak blisko właściwie przez cały czas, a przewaga nie wynosiła więcej niż dwa punkty. Gorąco zrobiło się w końcówce, kiedy to katowiczanie wrócili od stanu 22:20 dla LUK-u i za chwilę sami prowadzili już 24:23. Zmarnowali jednak piłkę setową, a tego miejscowi już im nie odpuścili. Finalnie wygrali 27:25.

Druga partia była kontrolowana przez żółto-czarnych od samego początku. Szybko zobaczyliśmy przewagę czterech punktów, która później zamieniła się w nawet 11 „oczek" różnicy. Miejscowi bez problemu wygrali 25:15. Trzecia partia miała niemal bliźniaczy początek do drugiej, ale tym razem GKS wrócił od stanu 10:12 na 14:12. Tej przewagi goście już nie oddali i to oni wygrali partię 25:23.

Czwartego seta lepiej zaczęli przyjezdni, ale LUK odrobił trzypunktową stratę i objął inicjatywę. Podopieczni Massimo Bottiego prowadzili 14:8 i byli już naprawdę blisko wygranej. Rywale zaliczyli jednak dwie świetne serie i w końcówce przegrywali tylko 21:22. Na szczęście lublinianom udało się opanować sytuację, a po zepsutym serwisie rywali partię mocnym atakiem na 25:22 zakończył Wilfredo Leon.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 28 stycznia o 18:00 i będzie to drugi ćwierćfinał Challenge Cup przeciwko Melilli. W pierwszym starciu lublinianie wygrali 3:0 i są bliscy awansu do półfinału rozgrywek.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice

3:1

(27:25, 25:15, 22:25, 25:22)

Lublin: Sasak 26, Komenda 2, Nowakowski 10, Grozdanow 12, Sawicki 10, Tuinstra 7, Thales (libero) oraz Malinowski 3, Wachnik, Leon 2, Słotarski, Czyrek (libero), Zając, McCarty.

Kacper Ciuksza

Koszykarze po raz dziesiąty! Rywale postraszyli

PGE Start Lublin pokonał u siebie Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz trzymał w napięciu niemal do samego końca.

Po dość niemrawym początku to gospodarze jako pierwszy objęli prowadzenie. W pierwszej kwarcie to wynosiło nawet siedem punktów, ale torunianie odrobili stratę i po dziesięciu minutach było tylko 21:20 dla miejscowych. W drugiej odsłonie gra również była bardzo wyrównana. PGE Start był skuteczny pod koszem, a „Twarde Pierniki" lepiej radziły sobie zza łuku. W efekcie tego lublinianom nie udało się zbudować wyraźniejszej przewagi i przed długą przerwą prowadzili 44:41.

Początek drugiej połowy należał do gości, którzy po czterech minutach wyrównali wynik rywalizacji. Remis utrzymywał się dość długo, ale w drugiej części kwarty „Startowcy" podkręcili tempo i znów odzyskali przewagę. Ta przed ostatnią kwartą wynosiła dziewięć punktów. Ostatni fragment zaczął się świetnie dla miejscowych, którzy podwyższyli prowadzenie do 14 „oczek" po serii dobrych akcji w defensywie i skutecznym ataku. Goście nie zamierzali jednak złożyć broni i jeszcze postraszyli. Na pięć minut przed końcem przegrywali tylko sześcioma punktami, co zwiastowało emocjonującą końcówkę. Na szczęście dla Startu przebłyski ofensywne Manu Lecomte`a i świetnie grającego Courtneya Rameya wystarczyły do utrzymania korzystnego rezultatu. Finalnie Start wygrał 79:71, notując dziesiąte zwycięstwo w aktualnych rozgrywkach Orlen Basket Ligi.

Teraz koszykarzy z Lublina czeka seria wyjazdów i do hali Globus powrócą dopiero 1 marca. W kolejny weekend, 2 lutego o godzinie 13:30 czerwono-czarni zmierzą się w delegacji z Legią Warszawa.

PGE Start Lublin - Arriva Polski Cukier Toruń

79:71

(21:20, 23:21, 19:13, 16:17)

Lublin: De Lattibeaudiere 19, Ramey 18, Brown 12, Lecomte 10, Drame 7, Williams 5, Karolak 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 7ab43a49c8

Licealiści zatańczyli Poloneza

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. 15. Pułku Piechoty Wilków w Dęblinie mieli powody do świętowania.

W minioną sobotę mieli swój wielki dzień - Studniówkę. Rozpoczęli ją tradycyjnym tańcem. Nie obyło się bez podziękowań dyrektor placówki Joannie Pardo, wicedyrektor Marcie Pataj, burmistrzowi Romanowi Dariuszowi Bytniewskiemu, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Promocji i Sportu Annie Iwanek, jak również wychowawczyni Katarzynie Walencik, nauczycielom oraz rodzicom.
A po oficjalnej części młodzież ze szkoły w Dęblinie bawiła się do późnych godzin nocnych. Była to chwila, by zapomnieć o codzienności, o nauce i stresie przed maturą.

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Tak na 100 dni przed maturą bawili się uczniowie z ZSZ nr 2 w Dęblinie

Maturzyści z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 im. Marii Dąbrowskiej w Dęblinie zorganizowali studniówkę, która odbyła się w restauracji Gościniec w Puławach.

Do balu maturalnego przygotowywali się przez wiele miesięcy. Była to dla nich niezapomniana noc. W zabawie uczestniczyli maturzyści z kilku klas. Na początku uczniowie zatańczyli poloneza. Następnie głos zabrała dyrektor Mariola Sulima i starosta rycki Dariusz Szczygielski, który przyznał, że to dla niego 21. studniówka.

- W imieniu własnym oraz całego Zarządu Rady Powiatu Ryckiego życzę Wam wspaniałej zabawy podczas tej wyjątkowej nocy. Niech ten bal maturalny będzie wydarzeniem, który na zawsze pozostanie w Waszym sercu. Na czas nadchodzącego egzaminu maturalnego życzę Wam spokoju, odwagi i sukcesu - mówił starosta, który w swoim imieniu, a także w imieniu wicestarosty Moniki Kośmińskiej oraz przewodniczącego Rady Powiatu Piotra Łysonia, życzył udanej zabawy.

Nie zabrakło zdjęć grupowych oraz części artystycznej. Maturzyści wręczali nagrody dla uczniów w poszczególnych dziedzinach, a w drugiej części zaprezentowano parodię nauczycieli w postaci pokazu mody.

Dominik Kęsik

Klasa 5THG, wychowawca Dorota Złotnicka

Klasa 5TRR, wychowawca Daria Madejska

Fot.Dominik Kęsik

Dyrektor placówki Mariola Sulima życzyła uczniom dobrej zabawy oraz powodzenia na maturze

Fot.Dominik Kęsik

Uczniowie z ZSZ nr 2 bal maturalny zapamiętają na bardzo długie lata

Poszczególni uczniowie z piątej klasy zostali wyróżnieni podczas danych kategorii jak np. klasowy poliglota czy drama queen. Wszystko w ramach części artystycznej

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Maturzyści z Budowlanki mieli wielki bal

W sobotę, 25 stycznia, w sali bankietowej Marzenie w Kłoczewie odbyła się Studniówka maturzystów z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach.

Bal maturalny Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach rozpoczął się od powitania przez uczniów zaproszonych gości: dyrektor Hannę Markiewicz, vice dyrektora Mirosława Walaszka, przedstawiciela starostwa powiatowego, radną Elżbietę Kuchnio, wychowawców Agatę Olek i Mariusza Nastalskiego, nauczycieli i rodziców. Następnie głos zabrała dyrektor, która skierowała do maturzystów słowa:

- Za 100 dni staniecie u progu szkoły tuż przed rozpoczęciem pierwszego egzaminu maturalnego. Studniówka jest ostatnim dzwonkiem wzywającym do wytężonej pracy do nauki. To także przepustka w bramie do dorosłości, która zamyka etapy poprzedniego Waszego życia, etapu młodzieńczej beztroski. Życzę, aby przez cały dzisiejszy bal panowała wspaniała atmosfera - mówiła.

Głos zabrali również przedstawiciele rodziców, a w imieniu Zarządu Rady Powiatu Ryckiego - Elżbieta Kuchnio.

Uczniowie na dowód wdzięczności za wychowanie i przygotowanie do dorosłego życia wręczyli dyrekcji i wychowawcom kwiaty.

Po przemówieniach zatańczono poloneza.

US

Kornelia i Marcel przyznają, że jedynym zmartwieniem tego wieczoru było to, żeby nie pomylić się tańcząc poloneza. Suknia dziewczyny wyróżniała się wśród innych.
- Lubię wzorzyste motywy i kwiaty, dlatego padł wybór na tę sukienkę. Domyślałam się, że większość dziewczyn będzie w jednolitych stylizacjach. Ja chciałam inaczej - mówi Kornelia, która zapytana o przygotowania do matury odpowiada: - Powoli, po studniówce bardziej się za to wezmę

Na zdjęciu Wiktoria Chudek i Mateusz Sulejczak. W sobotę para bawiła się na Studniówce Wiktorii. Tydzień wcześniej bawili się w tym samym miejscu na balu u Mateusza.
- Jest już większa śmiałość. Układ poloneza na początku nam się mylił, bo różni się od tego, który tańczyliśmy tydzień temu. Ale już jest dobrze. Przygotowania do balu poszły sprawnie. Już wcześniej szukałam sukienki, wybór padł na butelkową zieleń i za pierwszym razem udało się wybrać coś ładnego - mówi Wiktoria

Na zdjęciu Róża i Jakub. Maturzystka jest uczennicą na kierunku technik rachunkowości.
- Stresuję się przed polonezem, ale też bardzo cieszę się na ten wieczór. Nie mogłam się doczekać. Będzie to na pewno długa noc i mam nadzieję, że będzie piękna - mówi Róża

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Dzieci z „Trójki” zaśpiewały babciom i dziadkom

21 i 22 stycznia to wyjątkowe daty w kalendarzu - święto wszystkich Babć i Dziadków.

Z tej okazji dzieci przedszkolaki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie z grup „Żabek”, „Biedronek”, „Pszczółek” i „Sówek” przygotowały przedstawienia w formie muzyczno - słownych wystąpień. Mali artyści w przepięknej scenografii z przejęciem prezentowali swoje umiejętności.

Oczywiście nie zabrakło też własnoręcznie zrobionych upominków, które dzieci wręczyły swoim ukochanym babciom i dziadkom.

Mateusz Połynka

Błękitni bez szans

Tenisiści z Leopoldowa nie byli w stanie kontynuować super serii.

Po dwóch zwycięstwach z rzędu z Lewartem II Lubartów oraz Grot-Michałem Werbkowice podopieczni Dariusza Ciołka przegrali w Chełmie. Ogniwo wygrało 9:1. Jednym punkt dla naszych wywalczył Adrian Kacperski.

- Rywale przystąpili do spotkania w najsilniejszym składzie, a u nas zabrakło dwóch ważnych postaci. Jak już wcześniej wspominałem Paweł Gawryołek musiał wyjechać poza nasz kraj i do końca sezonu nie będzie mógł pomóc zespołowi. Ponadto Łukasza Bernata zatrzymały ważniejsze sprawy od sportu. Ulegliśmy wysoko, chociaż dwa mecze przegraliśmy po pięciosetowych walkach - mówi Zbigniew Kuźmiak, zawodnik Błękitnych.

Leopoldowianie zakończyli pierwszą część sezonu na miejscu w dolnej części tabeli II ligi. - Przed nami podział na grupę awansową i spadkową. Wiadomo, że zagramy w tej drugiej. Przed nami pięć spotkań, z których trzy rozegramy na wyjazdach. Czekamy na terminarz - dodaje.

Ogniwo Chełm - Błękitni Leopoldów 9:1

Błękitni: Adrian Kacperski 1, Krystian Mateusiak, Zbigniew Ciołek, Zbigniew Kuźmiak.

II LIGA TENISA STOŁOWEGO
WYNIKI 11. KOLEJKI

Ogniwo - Błękitni 9:1
STS Lubartów - Gród 6:4
Grot-Michał - Lewart II 6:4
SMS Włodawa - Sygnał 5:5
MLKS Wola Ser. - Heksa 2:8
Lewart I - AZS Politechnika 7:3

mp

RYK

Leopoldowianie musieli pogodzić się z porażką w Chełmie

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lewart AGS I	11	21	88L22
2	Heksa Niedrzwica D.	11	21	85:25
3	AZS Politechnika L.	11	16	74:36
4	TS Gród Podadów	11	14	67:43
5	MLKS Wola Sernicka	11	13	62:48
6	Sygnał Lublin	11	12	63:47
7	STS Lubartów	11	12	57:53
8	SMS Włodawa	11	8	39:71
9	Ogniwo Chełm	11	7	37:73
10	Grot-Michał Werbk.	11	4	34:76
11	Błękitni Leopoldów	11	4	27:83
12	Lewart AGS II	11		23:87

eprasa.pl 7ab43a49c8

Osiem goli Czarnych. Gonet bramkarzem czy napastnikiem?

Piłkarze Czarnych rozegrali pierwsze spotkanie kontrolne. Wynik może budzić podziw.

Dęblinianie rozpoczęli serię meczów kontrolnych od wysokiej wygranej. Strzelili aż osiem goli

Osiem goli

Strzelanie rozpoczął Maciej Rayski, który trafił do pustej bramki po podaniu Cezarego Adamskiego. Chwilę później rywale wyrównali, ale jeszcze przed przerwą indywidualnym rajdem popisał się Eryk Świątek. Po nieco ponad kwadransie mógł i powinien podwyższyć Bartosz Milde, ale nie wykorzystał rzutu karnego.

Po niespełna 120 sekundach trafił jeden z zawodników testowanych. W ostatnich minutach nasi trafili jeszcze aż pięciokrotnie. Co ciekawe, dwa gole zaliczył Andrzej Gonet, który rozpoczął spotkanie między słupkami, a następnie zmienił Igora Świątka i pokazał, że nie tylko zna się na bronieniu, ale również na strzelaniu goli. Kropkę nad „i" postawił Artur Szlendak.

Jest nad czym pracować

Podopieczni Cezarego Adamskiego rozbili aż 8:1 Armię Żelków, czyli ekipę, która będzie broniła się przed spadkiem z Klasy A. - Mecz jak najbardziej na plus, jeśli chodzi o jednostkę treningową. Mimo wysokiego zwycięstwa mamy wiele elementów, nad którymi musimy koniecznie popracować - mówi szkoleniowiec.

Ocena będzie później

W zespole Czarnych wystąpiło trzech zawodników testowanych. - Ocena będzie później. Chłopcy rozegrali pierwszy mecz w naszej drużynie. Widać było, że się starali i chcieli wypaść jak najlepiej. Wszystko okaże się w przyszłości. Mamy długi okres przygotowawczy - dodaje.

Będzie lepiej

W ekipie zabrakło kilku ważnych postaci. - Chciałbym mieć wszystkich zawodników na treningach i meczach, ale wiem, jakie są realia. Praca, dom i inne obowiązki torpedują moje marzenia. Tak naprawdę dopiero zaczęliśmy. Wiem, że z tygodnia na tydzień będzie tylko lepiej - zaznacza Adamski.

CZARNI DĘBLIN - ARMIA ŻELKÓW 8:1 (2:1)

Bramki: Rayski 35`, E. Świątek 42`, zaw. testowany 64`, Milde 69`, Gonet 80`, 85`, Moczulski 84`, Szlendak 85` - 40`.

Czarni: Gonet - Szlendak, Moczulski, Zagożdżon, Adamski, Olender, E. Świątek, Rayski, Surmacz, Milde, I. Świątek. Ponadto grali: Kępka, Sikora, zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III.

Do Miętnego i Lubartowa

Już we czwartek dęblinianie zmierzą się z międzynarodową szkółką piłkarską - SportsMate 360. Początek meczu o godz. 20 w Miętnem. Kolejny bój przewidziany jest na 8 lub 9 lutego. W Lubartowie nasi zagrają z czołową ekipą Klasy Okręgowej z terenu bialskiego - Agrotexem Milanów.

mp

PLAN SPARINGÓW CZARNYCH
8:1 Armia Żelków
30.01., SportsMate 360
08/09.02., Agrotex Milanów
15/16.02., Mazowsze Stężyca
22/23.02., Zwolenianka Zwoleń
01/02.03., Amator Leopoldów-Rososz
08/09.03., Promnik Gończyce
15/16.03., Az-Bud Komarówka Podlaska

Mieli zagrać. Nie zagrali

W niedzielę miała odbyć 9. kolejka XXX Halowego Turnieju Piłki Nożnej o puchar burmistrza Ryk Jarosława Żaczka.

Niestety, na przeszkodzie stanęły problemy techniczne. - Czasami są takie sytuacje, na które nie mamy wpływu. W najbliższym czasie podejmiemy decyzję, co zrobimy z tym fantem. Zapraszam na weekendowe boje. Z pewnością będzie ciekawie - mówi August Kwas, instruktor do spraw sportu w Centrum Kultury i Sportu w Rykach i jedna z odpowiedzialnych osób za przebieg zmagań piłkarskich.

Przy okazji chciałbym podziękować Augustowi za pomoc w przygotowaniu materiałów we Wspólnocie Powiatu Ryckiego. Jeśli tylko mam pytanie, czy prośbę, August jest na posterunku i służy pomocą. Dziękuję!

mp

Życzyli sobie rekordowych ryb. Gąska i Jankowski z odznakami

W sali PGKiM w Rykach odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła „Czysta Woda". W zebraniu uczestniczyło 36 osób, w tym zaproszeni goście.

Chociaż wędki zostawili w domach, humory dopisywały

W zebraniu uczestniczyło 36 osób, w tym zaproszeni goście

Nad zebraniem czuwał burmistrz Ryk Jarosław Żaczek, przewodniczący Rady Miejskiej w Rykach Tomasz Kujda, prezes Okręgu Lubelskiego Krzysztof Krystecki, radny Powiatu Ryckiego Jerzy Gąska, radny Rady Miejskiej Dariusz Jurzysta oraz młodzież.

Na zebraniu odczytane zostały sprawozdania Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, sprawozdania z działalności zarządu, omówiony został plan działania na następny rok i poddano do głosowania regulamin GP koła. Wyróżnienia otrzymali również najlepsi wędkarze biorący udział w GP koła. Prezes podziękował sponsorom za dotychczasową pomoc i przyznał, iż liczy na owocną współpracę w 2025 roku. Wszystkim życzył samych sukcesów i rekordowych ryb.

Gąska i Jankowski

Prezes Okręgu wręczył odznaki: złotą dla Andrzeja Jankowskiego oraz Zasłużony Dla Wędkarstwa dla Jerzego Gąska.

Oni pomagają!

Zostały wręczone podziękowania w postaci pamiątkowych tablic dla naszych sponsorów i przyjaciół: Burmistrz Ryk Jarosław Żaczek, Przewodniczący Rady Miejskiej w Rykach Tomasz Kujda, Starosta Rycki Dariusz Szczygielski, Radny Powiatu Ryckiego Jerzy Gąska, Radny Rady Miejskiej Dariusz Jurzysta, PSB Mrówka Ryki Maciej Smolarek, GS SCh Kłoczew, Gliny i Spławiki Przemysław Kojtych, Sklep wędkarski SUM Dorota Krzysztoń Nalewajko Czuba, Sklep wędkarski RAPA Michał Rapa, ROBINSON Marcin Jakubowski, SEDAR Michał Góral, Sklep wędkarski Leszcz Jagoda i Bogusław Biernat, Firma cukiernicza MARGO Mariusz Majszak, Ochotnicza Straż Pożarna w Rykach, Ubojnia i Masarnia KORYŚ Patrycja Koryś Mazurek, MOSAIC STUDIO Robert Kępka, RyczyWół Kamil Wiśniewski, PISCARI Paweł i Magdalena Czuba, PZW Markuszów, Prezes Okręgu Lubelskiego Krzysztof Krystecki, Dariusz Ciechański „Dziadek", Stanisław Tanikowski, Joanna Gąska, Sławomir Durczak, Sławomir Cichecki, Daniel Kościelski, Prezes Zarządu PGKIM w Rykach Tomasz Pośpiech, Ferma Drobiu Ryki, TLS Towarzyska Liga Spiningowa, Bank Spółdzielczy w Rykach, Dariusz Stefaniak.

mp

Odznakę Zasłużony Dla Wędkarstwa odebrał Jerzy Gąska

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Kryczka: Priorytetem utrzymanie kadry

Zespół Wojciecha Kryczki rozpocznie przygotowania nietypowo, bo meczem kontrolnym. 31 stycznia Amator zagra w Gończycach z Sępem Żelechów.

Młodzieżą stoją

Ekipa Amatora zakończyła rundę jesienną na drugim miejscu w Klasie A. Ekipa z Leopoldowa i Rososzy chce walczyć o czołowe miejsce na koniec sezonu. - Nowi zawodnicy? Raczej skupimy się na utrzymaniu kadry, którą mamy. Kolejny sezon udowadniamy, że w oparciu o swoich chłopców oraz stabilizację można walczyć o najwyższe cele - mówi szkoleniowiec.

Wydeptana ścieżka

Jak dodaje, będzie starał się wprowadzać młodych i perspektywicznych zawodników z drużyny juniorów. - Mam na myśli Kubę Płachciaka, Szymona Gębala, Krzysztofa Kamińskiego, który jako 15-latkowie debiutowali w drużynie seniorów, podążając ścieżką wydeptaną przez Marcina Płusę czy Szymona Beczka - dodaje.

Powroty

Opiekun wicelidera Klasy A cieszy się, że będzie miał szerszą kadrę. - Liczę na chłopców wracających po kontuzjach. Mam na myśli: Mateusz Biłosa, Maćka Pieńkosza. Wiele obiecują sobie po Mateuszu Jakubcu, który ze względu na sprawy zawodowe nie mógł nas w pełni reprezentować. Już te powroty pozwolą czuć się nam mocniej - mówi Kryczka.

PLAN SPARINGÓW AMATORA
31.01., Sęp Żelechów
09.02., Zryw Sobolew
16.02., Olimpia Okrzeja
23.02., KS Góra Puławska
02.03., Czarni Dęblin
09.03., Wodniak Piotrawin-Łaziska
16.03., rywal do ustalenia
23.03., Energia II Kozienice

Obserwują rynek

Trener Amatora przyznaje, że obserwuje lokalny rynek. - Jeśli będzie okazja, postaramy się z niej skorzystać i dodać odrobinę świeżości w szatni, ale tak, jak mówiłem, naszym priorytetem jest utrzymanie obecnej kadry - twierdzi.

Rafał Imas i spółka oficjalnie rozpoczną okres przygotowawczy dopiero 31 stycznia, ale i tak ekipa regularnie przyjeżdża do Ryk i ćwiczy przed rundą wiosenną. Jak żyć bez piłki!

Michał Biłos „wpadł" obserwować kolegów. Brakowało jednego, więc nałożył korki i ruszył do boju!

Sporo grania

W ostatni dzień stycznia Amator rozpocznie serię gier sparingowych. Rywale będzie Sęp Żelechów z Klasy Okręgowej w okręgu siedleckim. - W sumie mamy zaplanowanych osiem sparingów. Mamy przekrój ekip, od Klasy B do Klasy Okręgowej. Większość spotkań rozegramy na boiskach ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach oraz Puławach. Bliżej sezonu przejdziemy na boiska naturalne, aby w pełni przygotować się na start ligi - kończy.

mp

Oni będą rządzić Amatorem

W najbliższych dniach powinniśmy dowiedzieć się, czy przez kolejną kadencję prezesem Amatora Leopoldów - Rososz będzie Jerzy Walasek

24 stycznia odbyło się Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w Amatorze Leopoldów - Rososz.

Dotychczas prezesem klubu był Jerzy Walasek, zaś wiceprezesem Jarosław Prządka. Szefem sekcji tenisa stołowego był Dariusz Piwoński, sekretarzem Witold Polak, skarbnikiem Radosław Kornas, gospodarzem obiektu Rafał Dunst, zaś członkami zarządu: Janusz Piwoński, Andrzej Piwoński, Daniel Młot.

Podczas piątkowych wyborów padło na dziewięć osób, które w najbliższej kadencji będą odpowiadać za Amatora. W najbliższych dniach powinniśmy poznać skład zarządu oraz funkcje, które będą pełnić panowie.

W nowym zarządzie znaleźli się: Jerzy Walasek, Radosław Kornas, Przemysław Polak, Patryk Młot, Sebastian Kosiorek, Łukasz Nowaczyk, Jarosław Prządka, Michał Biłos oraz Dariusz Piwoński. Życzymy powodzenia.

mp

Kozdrój: Kubeł zimnej wody, ale nie róbmy tragedii

Konia z rzędem, kto wytypowałby taki wynik pierwszego sparingu Ruchu Ryki.

Lider Klasy Okręgowej wybrał się do Puław na starcie z pierwszą drużyną Klasy A - Powiślakiem Końskowola. Przegrał aż 2:7.

- To był nasz bardzo słaby występ. Wyszliśmy na boisko na „pewniaka". Niektórzy może sądzili, że samo się wygra. Zostaliśmy skarceni, bo bez zaangażowania i walki trudno o czymś myśleć. Trzeba podkreślić bardzo dobry występ rywali. Powiślak bardzo dobrze grał w piłkę. Mieliśmy dużo problemów. Popełniliśmy mnóstwo błędów - mówi Sebastian Kozdrój.

Szkoleniowiec Ruchu dodaje, iż nie ma co robić tragedii. - Z drugiej strony nie przystoi notować taki wynik po kiepski spotkaniu. Dostaliśmy kubeł zimnej wody. Wyciągniemy wnioski. Wierzę, że do chłopców dotarło, co się stało i sami popracują nad tym, by takie wpadki nam się nie zdarzały - dodaje.

Marcel Gałązka, Bartłomiej Bułhak i spółka zaczęli gry kontrolne od wysokie porażki

Trzy powroty

W spotkaniu z Powiślakiem zagrało trzech nowych - starych zawodników.

Po dłuższej przerwie do ekipy wrócił Szymon Rafeld, który wrócił do dyspozycji po zerwaniu więzadeł krzyżowych. Zawodnik swego czasu był gracze KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Po dwuletniej przerwie w Ruchu ma grać Bartłomiej Długaszek, któremu wcześniej na przeszkodzie stawały obowiązki służbowe.

Dobrą wiadomością jest również powrót Borysa Piotrowskiego. 22-letni pomocnik po grze w Wiśle Puławy, Podlasiu Biała Podlaska, Mazovii Mińsk Mazowiecki i Orlętach Radzyń Podlaski postanowił ponownie przywdziać koszulkę klubu, w którym zaczynał swoją przygodę z piłką.

Znów z liderem

Przed zespołem biało-zielonych kolejny test.

W najbliższą sobotę o godz. 11:00 podopieczni Kozdrója zmierzą się z Orlętami Łuków. To były czwartoligowiec, który po rundzie jesiennej jest liderem Klasy Okręgowej. Spotkanie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - RUCH RYKI 7:2 (3:2)
Bramki: Łukjan, Gałązka.
Ruch: Królik - Kuchnio (30` Nastalski), Łukjan, Długaszek, Bajdziak, B. Piotrowski (46` Koźlak), Głodek (46` Beczek), Perekladov (46` Oleksiuk), Gałązka (46` Rafeld), Kryczka (60` Kalbarz), Bułhak (60` A. Piotrowski).

PLAN SPARINGÓW RUCHU
2:7 Powiślak Końskowola
05.02., Orlęta Łuków
08.02., Powiślanka Lipsko
15.02., Wilga Garwolin
22.02., Sports Mate 360
28.02., Sęp Żelechów
02.03., Gracja Tczów
08.03., Granit Bychawa

mp

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8

Ruch mistrzem. Piszczek najlepszym graczem!

Ruch Ryki reprezentowali: Antoni Piszczek, Franciszek Kępka, Jakub Wardal, Szymon Kolek, Kamil Całka, Wojciech Buczek, Aleksander Kostyra, Leon Kwiatkowski, Bartłomiej Kupiec. Trener: Wojciech Kępka

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Antoni Piszczek, który błyszczał na boisku swoją formą i techniką

Drużyna Ruch Ryki z rocznika 2014 zdobyła pierwsze miejsce na prestiżowym turnieju Winter Cup 2025, organizowanym przez Akademię Piłkarską Piłkarskie Perełki w Puławach.

Chłopcy pokazali klasę, rozgrywając turniej w wielkim stylu i zachwycając swoją zespołową grą na Arenie Puławy. Podopieczni trenera Wojciecha Kępki dominowali na boisku, nie dając szans żadnej z drużyn. Efekt? 33 strzelone bramki przy zaledwie czterech straconych! Ich występ można opisać jednym słowem: spektakularny.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Antoni Piszczek, który błyszczał na boisku swoją formą i techniką. Najlepszym zawodnikiem drużyny uznano Leona Kwiatkowskiego, który swoją grą zachwycił kibiców. Nagroda za najbardziej uśmiechniętego zawodnika powędrowała do Kamila Całki, który swoją pozytywną energią zarażał cały zespół.

mp

Serafin szlifuje perełki

Zespół Legionu Grabów Szlachecki wziął udział w halowym turnieju Orlęta Cup.

Legion reprezentowali: Alicja Surmacz, Hubert Beczek, Maciej Borsuk, Krzysztof Opieka, Tomasz Ciołek, Alan Komar, Filip Opieka, Stanisław Wojtaś, Ksawery Borsuk, Igor Kokieć. Trener: Gustaw Serafin

W Łukowie zmierzyły się zespołu z rocznika 2015 i młodsi. Nasi odnotowali solidny występ, zajmując szóste miejsce w gronie dwunastu drużyn. Gratulacje za walkę i zaangażowanie oraz wspaniałe emocje sportowe.

- Dla nas był to pierwszy turniej od dwóch miesięcy. Rzadko mamy okazję pograć w pełnowymiarowych halach, dlatego każdy taki start jest dla nas cennym doświadczeniem. Fajnie, bo mogliśmy powalczyć z drużynami z powiatu łukowskiego oraz zespołami z Mazowsza, z którymi jeszcze nie mieliśmy okazji spotkać się w walce o stawkę - mówi Gustaw Serafin.

Szkoleniowiec Legionu przyznaje, że w grze zespołu pojawiły się błędy i słabsze momenty. - Po to trenujemy i uczestniczymy w takich turniejach, aby było ich coraz mniej. Każdy mecz jest nauką - dodaje.

mp

OKIEM DZIENNIKARZA

Tylko się cieszyć

Piszcie, dzwońcie
e-mail: mateuszpolynka162@gmail.com
tel. 516 019 184, 507 074 748

Wspólnota Powiatu Ryckiego jest na rynku kilka tygodni.

Nowy tytuł, nowe rozdanie. 40 stron wiadomości o powiecie ryckim i nie tylko. Przypadła mi działka sportowa. Zajmuję się tym ćwierć wieku. Nie wiedziałem, jak zareaguje lokalna społeczność.

I co? I jest fajnie. Dzwonię, spotykam się i rozmawiam. Ludzie związani z szeroko rozumianą kulturą fizyczną są zadowoleni. - Jak ta nowa gazeta? Powiedz nie tak, jak chciałbym usłyszeć, tylko jak sądzisz, szczerze - pytam. Możecie mi wierzyć, albo nie - nie usłyszałem złej opinii. Słyszę słowa pochwały. Sportowcy są zadowoleni. - Wszystko na czas, dużo jest tych informacji - rzucają w moją stronę.

Prosiłem, by informowali mnie o wydarzeniach sportowych, podrzucali informacje. Robią to. Dzwonią. Nie pozostaje mi nic innego, by tylko się cieszyć. Twoja praca jest zauważona. - Kupiłem gazetę, chociaż wcześniej tego nie robiłem. Mam pierwszy numer i kupuję kolejne. Fajna jest - kilkukrotnie słyszałem.

- Proszę pana. A jak to jest. Mam informację sportową. Trochę taką, no wie pan, mało ważną. Chciałabym pochwalić się sukcesem. Jest szansa, by pan napisał o nas - odebrałem telefon. - Oczywiście - odpowiedziałem, słyszeć w słuchawce pytanie, a ile to kosztuje. - Nic - oznajmiłem, a po chwili ciszy dotarły do mnie słowa, że gazeta jest przystępna, fajna dla czytelnika i za każdym razem, kiedy będzie ku temu okazja, ta osoba da mi znać o sukcesie.

Piszemy o sukcesach dużych, małych i mniejszych. Piszemy o sporcie. Tzn. - ja to robię.
Piszcie, dzwońcie.

mp

Orlęta drugie. Woźniak najlepszy!

Zespół Orląt Nowodwór ma za sobą kolejne doświadczenia.

Ekipa Łukasza Wojtasia wzięła udział w halowym turnieju Żyrzyniak Cup. Nasza reprezentacja złożona z zawodników urodzonych w 2016 roku uplasowała się na drugi miejscu. Rywalizacja odbywała się systemem „każdy z każdym".

- Odnieśliśmy cztery zwycięstwa i zaliczyliśmy jedną porażkę, która zdecydowała o drugiej lokacie. W decydującym starciu lepiej wyglądaliśmy jako drużyna. Stworzyliśmy sobie więcej okazji bramkowych, ale nie umieliśmy zamienić ich na gola - mówi szkoleniowiec.

Wojtaś był zadowolony z postawy zespołu. - W perspektywie całego turnieju uważam, że rozegraliśmy bardzo dobre zawody, a zdobyte doświadczenie będzie procentować w przyszłości - dodaje.

WYNIKI SPOTKAŃ

Orły Kazimierz - Orlęta Nowodwór 1:2
Zawisza Garbów - Orlęta Nowodwór 1:2
GKS Abramów - Orlęta Nowodwór 0:3
Legion Tomaszowice - Orlęta Nowodwór 2:1
Żyrzyniak Żyrzyn - Orlęta Nowodwór 0:4

TABELA KOŃCOWA

1. Legion Tomaszowice
2. Orlęta Nowodwór
3. Żyrzyniak Żyrzyn
4. Zawisza Garbów
5. Orły Kazimierz
6. GKS Abramów

Najlepszym bramkarzem turnieju został uznany Krzysztof Woźniak

mp

Orlęta Nowodwór reprezentowali: Wojciech Adamski, Krzysztof Napora, Antoni Chadaj, Błażej Jurkowski, Nikola Wawer, Krzysztof Woźniak, Kacper Kulik, Aleksandra Wojtaś, Marcel Chadaj. Trener: Łukasz Wojtaś

RYK

eprasa.pl 7ab43a49c8